

SPRAWA
O KOŚCIÓŁ W OSTROGU
NA WOŁYNIU

PRZEZ

KS. DR. KNAPIŃSKIEGO

Profesora Uniw. Jagiellońskiego

PRZEDRUK Z „TYGODNIKA KATOLICKIEGO”

L W Ó W

Z drukarni Władysława Łozińskiego. – Zarządca Wł. J. Weber

1892.



*З нагоди
100-річниці відбудови (1896-1996),
10-річниці повторного відкриття
фарного костелу в Острозі
(12 листопада 1989-1999)
та Великого Ювілею 2000 Року*

*Z okazji
100. rocznicy odbudowy (1896-1996),
10. rocznicy ponownego otwarcia
kościola farnego w Ostrogu
(12 listopada 1989-1999)
i Wielkiego Jubileuszu 2000 Roku*

BIBLIOTEKA „WOŁANIA Z WOŁYNIA”
T. 16

Ks. WŁADYSŁAW KNAPIŃSKI

SPRAWA O KOŚCIÓŁ W OSTROGU NA WOŁYNIU

„WOŁANIE Z WOŁYNIA”
BIAŁY DUNAJEC – OSTRÓG 2000

© Copyright by Ośrodek „Wołanie z Wołynia”,
Biały Dunajec 2000

Redaktor

Ks. Witold Józef Kowalów

Korekta

Łucja Zalewska, Władysława Krynicka

ISBN 83-911918-3-4

**Ośrodek „Wołanie z Wołynia”
skrytka pocztowa 9
34-520 Poronin, Polska**

**“Волення з Волині”
вул. Кардашевича, 1
35800 м. Остріг, Рівненська обл.
Україна**

OD WYDAWCY

Wiele w naszych czasach mówi się o różnych pograniczach, zarówno w sensie narodowym, kulturowym, jak i religijnym. Wzajemne przenikanie się narodów i kultur to złożony proces rodzący zarówno pozytywne, jak i negatywne owoce i skutki. Nieuchronnym zjawiskiem towarzyszącym spotykaniu dwóch kultur jest konfrontacja, która nieraz wychodzi poza ramy tolerancji i zgodnego współżycia.

Wyraźną ilustracją wspomnianych zjawisk są dzieje wspólnoty chrześcijańskiej w małym miasteczku wołyńskim, w Ostrogu nad Horyniem. Od wielu wieków żyją tu obok siebie, razem, w sąsiedztwie prawosławni, katolicy, protestanci, wierni wyznania mojżeszowego, a nawet nieliczni muzułmani. Ich wzajemną koegzystencję na przestrzeni wieków należy uznać za zgodną i harmonijną, choć dochodziło oczywiście do różnych napięć i problemów. Do jednego z takich napięć należy tzw. **sprawa o kościół w Ostrogu na Wołyniu**, jaka rozegrała się pod koniec 80. i na początku 90. lat XIX wieku.

*

* *

W dniu **16 czerwca 1889** roku miał miejsce, jeden z licznych **pożarów**. Podczas tego pożaru spalił się dach kościoła farnego oraz niektóre budynki. Mury kościoła i sklepienie pozostały w całości. Mimo to gubernator wołyński w Żytomierzu polecił zamknąć kościół farny w Ostrogu, a katolikom zezwolił jedynie na gromadzenie się na nabożeństwach w starej kaplicy cmentarnej.

Ostrogscy katolicy stanęli przed niebezpieczeństwem kasaty parafii i zamienieniem kościoła na cerkiew, czego liczne przykłady znamy z historii Kościoła katolickiego pod zaborem rosyjskim¹.

Przełom w sprawie o kościół w Ostrogu nastąpił w 1895 roku. W dniu 3 (15) listopada narodziła się córka cara Mikołaja II – księżniczka Olga. Parafianie ostrogscy z tej okazji, jeszcze w listopadzie, zwrócili się do carowej błagając, *„aby na upamiętnienie szczęśliwego przyjścia na świat Wielkiej Księżniczki Olgi raczyła najlaskawiej przyczynić się do spełnienia ich gorącej prośby”*². Odpowiedź przyszła nader szybko, bo 15 grudnia parafianie ostrogscy otrzymali zawiadomienie z kancelarii dworskiej w Petersburgu, o tym iż ich prośba została przesłana do ministra spraw wewnętrznych. Wreszcie w dniu 2 lutego 1896 roku do Ostroga nadeszło zawiadomienie, że minister spraw wewnętrznych, przychylając się do prośby parafian, zezwolił na odbudowę kościoła farnego.

*
* *

W tym czasie Ostrog był ośrodkiem dekanatu ostrogskiego, w skład którego wchodziły następujące parafie: **Ostróg** z filią w Mizoczu i kaplicami w Płużnem, Milatynie i Nowomalinie (ok. 1886 roku – 4608 wiernych); **Kuniów** z kaplicą w Horowinie (2279 wiernych); **Krzywin** z kaplicą na cmentarzu grzebalnym (723 wiernych); **Tajkury** z filią

¹ Zob. np. Wołyniak [Giżycki J. M.], „Zniesione kościoły i klasztory rzymsko-katolickie przez rząd rosyjski w wieku XIX”, w: „Nova Polonia Sacra” R.: 1 – 1928, s. 1–312; Ks. Marian Tokarzewski, „Przyczynek do historii męczeństwa Kościoła Rzymsko-katolickiego w diecezjach kamienieckiej i łucko-żytomierskiej (1863–1939 r.)”, Łuck 1931 (reprint ze wstępem ks. prałata Leona Krejczy: Kraków 1995).

² „Przegląd Katolicki” nr 13 z 1896 r. Przedruk korespondencji nadesłanej do pisma „Kraj”.

w Zdołbicy (a potem w Zdołbunowie) i kaplicami w Ożeninie, Korestowie i w Koleśnikach (1032 wiernych) i **Anopol** z kaplicą na cmentarzu grzebalnym (1261 wiernych)³. Dawniej do dekanatu ostrońskiego należały jeszcze parafie w **Lachowcach** (skasowana i podzielona między parafie w Jampolu, Kuniowie i Bazalii) i **Międzyrzeczu Ostrońskim** (parafia i klasztor franciszkanów konwentualnych). Znacznym ośrodkiem duszpasterskim był także dawniej konwent kapucynów w **Ostrogu** (skasowany w 1832 roku).

Według kalendarza Hurlanda w powiecie ostrońskim w 1879 roku mieszkało 10 792 Żydów, w tym 5 799 mężczyzn i 4939 kobiety. Zaś w 1864 roku w powiecie ostrońskim było 104 157 mieszkańców (w samym Ostrogu 9 094), w tej liczbie 80 085 prawosławnych, 10 525 katolików, 938 ewangelików, 12 408 żydów, 201 mahometan. Według podziału stanowego, było: 1 739 szlachty dziedzicznej, 361 szlachty osobistej, 312 duchownych prawosławnych, 14 katolickich, 25 żydowskich i 4 mahomekańskich, 13 931 mieszczan, 80 637 włościan, w tym 13 460 włościan skarbowych⁴.

Wówczas w Ostrogu, oprócz kościoła katolickiego i czterech cerkwi prawosławnych, były dwie synagogi murowane i 15 żydowskich domów modlitwy. Niezastąpiony „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” podaje, iż w 1882 roku było 7717 mieszkańców, „w tej liczbie zaledwo do 2000 chrześcian, resztę stanowili żydzi, liczba których prawdopodobnie jest znacznie większą”⁵.

*

*

*

³ Zob. J. Krz., „Ostróg”, w: „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” (dalej: SGK), t. VII, Warszawa 1886, s. 682–690, s. 689.

⁴ Zob. Tamże, s. 689.

⁵ Tamże, s. 682.

Odbudową kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrogu kierował ówczesny proboszcz ks. Wacław Maszewski. Kościół odnowiony według projektu Wiktora Piotrowskiego nabrał wyglądu neoklasycystycznego z kolumnadą dorycką od frontu i kopułą. Odbudowę finansowano ze składek wiernych, a pracami kierował Achilles Breza. Do odbudowy wybitnie przyczynił się także książę Roman Sanguszko i księżna Ludgarda Jabłonowska oraz inni pobożni ofiarodawcy⁶.

Nowe ołtarze i ambonę wyrzeźbił niejaki Iglatowski z Romanowa. W ołtarzu głównym został umieszczony łaskami słynący krzyż z dawnego kościoła jezuickiego⁷. W prawej nawie umieszczono ocalały z pożaru obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz rzeźbę z białego marmuru Matki Bożej z Dzieciątkiem, autorstwa Tomasza Oskara Sosnowskiego (1810–1886), ofiarowany dla ostrońskiego kościoła w 1897 roku przez Annę z Chodkiewiczów Dowgiałową⁸. W nawie lewej, w ołtarzu św. Antoniego, umieszczono w antepedium drugą piękną rzeźbę z białego marmuru karraryjskiego autorstwa T. O. Sosnowskiego przedstawiającą Chrystusa w grobie. Rzeźba ta trafiła do ostrońskiej świątyni w 1897 roku właśnie z okazji jego odbudowy i modernizacji, jako dar Bronisławy z Falkowskich Czosnowskiej⁹.

⁶ Informuje o tym tablica pamiątkowa kilka lat temu zwrócona ostrońskim katolikom i umieszczona na ścianie u wejścia do ostrońskiej świątyni.

⁷ Obecnie jest przechowywany w klasztorze oo. kapucynów w Krakowie.

⁸ Ów posąg stał w kościele do 1960 roku, kiedy władze radzieckie odebrały wiernym klucze od świątyni. W zbezczeszczonej świątyni urządzono szkołę sportową, a rzeźbę umieszczono w miejscowym Muzeum Krajoznawczym.

⁹ Ta rzeźba trafiła do Muzeum Krajoznawczego w Ostrogu już w 1948 roku po nieudanej próbie wywiezienia jej do Polski przez ekspatriantów. Na temat T. O. Sosnowskiego zob. m. in.: Jarosława Bondarczuk, „Rzeźbiarz Tomasz Oskar Sosnowski (1813–1886)”, w:



Autorem „Sprawy o kościoły w Ostrogu na Wołyniu” jest **ks. Władysław Knapiński (1838–1910)**, biblista, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dzieciństwo, lata młodzieńcze i studenckie (Seminarium Duchowne Św. Jakuba i Akademia Duchowna Rzymsko-Katolicka w Warszawie) spędził w zaborze rosyjskim. Świecenia kapłańskie przyjął w 1862 roku. W 1863 roku otrzymał tytuł kandydata teologii i objął posadę bibliotekarza akademii. Po zamknięciu warszawskiej Akademii Duchownej w 1867 roku został katechetą w szkole powiatowej i progimnazjum. W skutek odmowy uczenia w języku rosyjskim został w 1869 roku pozbawiony posady nauczycielskiej i został wikariuszem w parafii pw. Św. Krzyża. Od 1865 roku jest stałym współpracownikiem „Przeglądu Katolickiego”. Był jednym z redaktorów i wydawców „Encyklopedii Kościelnej” Nowodworskiego. W 1883 roku został mianowany kanonikiem honorowym kapituły warszawskiej. W 1887 roku Akademia Duchowna Rzymsko-Katolicka w Petersburgu przyznała mu tytuł doktora teologii.

Po kilkuletnich namysłach, zdecydował się opuścić Warszawę i objąć w 1888 roku katedrę Starego Testamentu i języków semickich na Wydziale Teologicznym UJ. W tym samym roku Akademia Umiejętności powołała ks. Knapińskiego do Komisji Historycznej, a dwa lata później do Komisji dla Badań w Zakresie Historii Literatury i Oświaty w Polsce i do komitetu wydawniczego „Biblioteki Pisarzy Polskich”. W latach akademickich 1889/90, 1893/94, 1901/02 i 1906/07 był dziekanem Wydziału Teologicznego, a w 1897 roku został jednogłośnie wybrany rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

„Wołanie z Wołynia” nr 6 (13) z listopada–grudnia 1996 r., s. 17–20; Lechosław Lameński, *„Tomasz Oskar Sosnowski 1810–1886. Rzeźbiarz polski w Rzymie”*, Lublin 1997.

Jako publicysta szczególnie zajmował się sytuacją Kościoła Katolickiego pod zaborem rosyjskim i często pisał o niej na łamach „Dziennika Poznańskiego” i „Kurierza Poznańskiego” oraz innych gazet i czasopism. Jak podaje Czesław Lechicki, autor biogramu ks. Knapińskiego w „Polskim Słowniku Biograficznym”¹⁰, istnieje 66 odbitek jego artykułów na ten temat. Oprócz przedrukowanej przez nas pracy – „Sprawa o kościół w Ostrogu na Wołyniu” (Lwów 1892) – ks. Knapiński jest m. in. autorem obszerniejszych artykułów: „List do pewnego kapłana katolickiego” (Kraków 1893), „O krzyżach pod rządem rosyjskim” (Poznań 1893).

Ks. Władysław Knapiński także żywo interesował się i zbierał dokumenty o prześladowaniu unitów na Chełmszczyźnie i przedstawił je cesarzowi rosyjskiemu. „Opowiadania z rosyjskiego «prawa państwowo-kościelnego»” (Poznań 1890) zostały przełożone na język niemiecki. W 1909 roku przeszedł na emeryturę. Zmarł 20 marca 1910 roku. Był odznaczony papieskim złotym krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice” (1903).

*
* * *

„Sprawa o kościół w Ostrogu na Wołyniu” została opublikowana na łamach lwowskiego „Tygodnika Katolickiego” w 1892 roku: nr 25, s. 193–194; nr 26, s. 201–202, nr 27, s. 209–210; nr 28, s. 218–219; nr 29, s. 227–228, nr 30, s. 237–238, nr 33, s. 260–261; nr 36, s. 282–283; nr 37, s. 292; nr 40, s. 314–315. Została także wydana nadbitka w 1892 roku we lwowskiej drukarni Władysława Łoziń-

¹⁰ Czesław Lechicki, „*Knapiński Władysław (1838–1910)*”, w: „Polski Słownik Biograficzny” t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 105–106. Zob. także: Ryszard Żmuda, „*Knapiński Władysław*”, w: „Słownik Polskich Teologów Katolickich” t. 2, Warszawa 1982, s. 295–306. W obu biogramach podana jest bibliografia.

skiego w nakładzie jedynie 100 egzemplarzy! Z tej racji, że w Ostrogu nie było żadnych uroczystości z okazji 100. lecia tamtej odbudowy kościoła postanowiłem, jako obecny proboszcz parafii ostrogskiej, uczcić tę rocznicę w postaci reprintu dziełka ks. dra Wł. Knapieńskiego. Dobrą okazją ku temu jest także fakt, że 12 listopada 1999 roku obchodziliśmy 10. rocznicę ponownego zwrócenia wiernym kościoła farnego w Ostrogu.

Serdecznie dziękuję Dyrekcji i Pracownikom Biblioteki Jagiellońskiej za pozytywną odpowiedź na naszą ideę. Reprint został wykonany z egzemplarza przechowywanego w wymienionej bibliotece (sygn. 28147 II).

Oddajemy do rąk Szanownych Czytelników szczególne świadectwo przywiązania wołyńskich katolików do Kościoła. „Sprawa o kościół w Ostrogu na Wołyniu” sprzed ponad 100 lat jest piękną kartą w historii tutejszej społeczności katolickiej i otuchą dla nas współczesnych, którzy też musimy podnosić świątynie z ruin – nie tylko z kamienia i drewna, ale i świątynie ludzkich serc.

Ks. Witold Józef Kowalów

Ostróg–Kraków, 13 grudnia 1999 roku
Święto Św. Łucji, dziewicy i męczennicy

ВІД ВИДАВНИЦТВА

Нині дуже часто говориться про різні пограниччя, як у національному сенсі, так і в культурному та релігійному. Взаємне проникання народів та культур – це складний процес, який породжує як позитивні, так і негативні плоди і наслідки. Неминучим явищем, яке товаришує зустрічі двох культур, є конфронтація, яка не раз виходить за межі толеранції та співжиття в злагоді.

Виразною ілюстрацією згаданих явищ є історія християнської спільноти в маленькому волинському містечку, в Острозі над Горинню. Уже багато століть живуть тут разом, у сусідстві, православні, католики, протестанти, євреї, а навіть нечисельні мусульмани. Їх взаємне співіснування протягом століть треба визнати як гармонійне і у злагоді, хоча, очевидно, доходило до різних напруг і проблем. До однієї з таких напруг належить тзв. **справа про костел в Острозі на Волині**, яка розігралася наприкінці 80-их і початку 90-их років XIX століття.

*

*

*

16 червня 1889 року була одна з чисельних **пожеж**. Під час цієї пожежі згорів дах фарного, тобто парафіяльного костелу, а також деякі будинки. Стіни і склепіння залишилися цілими. Незважаючи на це, волинський губернатор у Житомирі наказав зачинити фарний костел в Острозі, а католикам дозволив лише громадитися на богослужіння в старій цвинтарній каплиці.

Острозькі католики стали перед небезпекою знесення парафії та заміни костелу на церкву, такі приклади відомі з історії католицької Церкви під російським пануванням¹¹.

Перелом у справі про костел в Острозі наступив у 1895 році. 3 (15) листопада народилася дочка царя Миколи II – княжна Ольга. З цієї нагоди острозькі парафіяни, ще в листопаді, звернулися до цариці, бажаючи: *“щоб на пам'ять про щасливий прихід на світ Великої Княжни Ольги схотіла найласкавіше причинитися до виконання їх гарячого прохання”*¹². Відповідь прийшла досить швидко, бо 15 грудня острозькі парафіяни отримали повідомлення з придворної канцелярії в Петербурзі про те, що їх прохання було вислане до міністра внутрішніх справ. Врешті, 2 лютого 1896 року, до Острога прийшло повідомлення, що міністр внутрішніх справ, прихилившись до прохання парафіян, дав дозвіл на відбудову фарного костелу.

*

*

*

У той час Остріг був осередком острозького деканату, до складу якого входили такі парафії: **Остріг** з філією в Мізочі та каплицями в Плужному, Милятині й Новомалині (біля 1886 року – 4608 вірних); **Кунів** з каплицею в Горовині (2279 вірних); **Кривин** з каплицею на цвинтарі (723 вірних); **Тайкури**

¹¹ Див. наприклад: Wołyniak [Giżycki J. M.], „Zniesione kościoły i klasztory rzymsko-katolickie przez rząd rosyjski w wieku XIX”, w: „Nova Polonia Sacra” R.: 1 – 1928, s. 1–312; Ks. Marian Tokarzewski, „Przyczynek do historii męczeństwa Kościoła Rzymsko-katolickiego w diecezjach kamienieckiej i łucko-żytomierskiej (1863–1939 r.)”, Łuck 1931 (репринт із введенням о. прелата Леона Крейчи: Краків, 1995).

¹² „Przegląd Katolicki” (“Католицький Перегляд”) ч. 13 від 1896 р. Передрук кореспонденції, надісланої до часопису “Край”.

з філією в Здовбиці (а потім у Здолбунові) і каплицями в Оженині, Корестові та Колесниках (1032 вірних) і **Аннопіль** з каплицею на цвинтарі (1261 вірний)¹³. Раніше до острозького деканату ще належали парафії у **Ляхівцях** (знесена і поділена між парафіями в Ямполі, Куневі, Базалії) і в **Межиричі Острозькому** (парафія і монастир францисканців). Визначним душпастирським осередком раніше був також конвент, тобто костел і монастир, капуцинів в **Острозі** (знесений у 1832 році).

Згідно календаря Гурланда в острозькому повіті в 1879 році мешкало 10792 євреї, у цьому числі 5799 чоловіків і 4939 жінок. У 1864 році в острозькому повіті було 104157 мешканців (у самому Острозі 9094), у цьому числі: 80085 православних, 10525 католиків, 938 євангелістів, 12408 євреїв, 201 мусульманин. Згідно поділу за станом було: 1739 спадкової шляхти, 361 особистої шляхти, 312 православних духовних, 14 католицьких священників, 25 єврейських і 4 мусульманських духовних, 13931 міщанин, 80637 селян, у тому числі 13460 вільних селян¹⁴.

У той час в Острозі, крім католицького костелу і чотирьох православних церков, були дві муровані синагоги і 15 єврейських домів молитви. Незамінимий "Географічний Словник Польського Королівства та інших слов'янських країв" („Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich") подає, що в 1882 році було 7717 мешканців "у цьому числі ледве до 2000 християн, решту становили євреї, число котрих, ймовірно, є значно більшим"¹⁵.

*

*

*

¹³ Див. J. Krz., „Ostróg", w: „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich" (далі: SGKР), t. VII, Warszawa 1886, s. 682–690, s. 689.

¹⁴ Див. там же, стор. 689.

¹⁵ Там же, стор. 682.

Відбудовою фарного костелу Успіння Пресвятої Діви Марії в Острозі керував тодішній парох о. Вацлав Машевський. Відновлений костел, згідно проекту Віктора Пьотровського, набрав неокласицистичного вигляду з дорицькими колонами від фасаду і куполом. Відбудову фінансували з пожертвувань вірних, а роботами керував Ахіллес Бреза. До відбудови значно причинилися також князь Роман Сангушко і княжна Людгарда Яблоновська, а також інші побожні жертводавці¹⁶.

Нові вівтарі і амвон вирізьбив Іглатовський з Романова. У головному вівтарі був поміщений чудотворний хрест з давнього єзуїтського костелу¹⁷. У правому нефі помістили, оцілілий при пожежі, образ Божої Матері Неустанної Допомоги, а також скульптуру з білого мармуру Мадонни з Немовлям, авторства Томаша-Оскара Сосновського (1810–1886), пожертвовану для острозького костелу в 1897 році Анною з Ходкевичів Довгалло¹⁸. У лівому нефі, у вівтарі св. Антонія, поміщено в антепідії другу прекрасну скульптуру з білого караррійського мармуру також авторства Т.-О. Сосновського, яка представляє Христа на смертному одрі. Ця скульптура потрапила до острозького храму в 1897 році, власне, з нагоди відбудови і модернізації костелу, як дар Броніслави з Фальковських Чосновської¹⁹.

¹⁶ Про це інформує пам'яткова таблиця, повернена кілька років тому острозьким католикам і розміщена на стіні при вході до острозького храму.

¹⁷ Нині зберігається в монастирі отців капуцинів у Кракові.

¹⁸ Ця статуя була в костелі до 1960 року, коли радянська влада відібрала вірним ключі від храму. У збещеному храмі влаштували спортивну школу, а скульптуру помістили в місцевому Краєзнавчому музеї.

¹⁹ Ця скульптура потрапила до Краєзнавчого музею в Острозі вже в 1948 році після невдалої спроби вивезення її до Польщі експатріантами. На тему Т.-О. Сосновського див., між іншим: Ярослава Бондарчук *“Скульптор Томаш-Оскар Соснов-*

Автором книжечки „Sprawa o kościół w Ostrogu na Wołyniu” (“Справа про костел в Острозі на Волині”) є **о. Владислав Кнапінський (1838–1910)**, бібліст, професор і ректор Ягеллонського Університету. Юнацькі та студентські роки (Духовна Семінарія Св. Якова і Духовна Римо-Католицька Академія у Варшаві) провів під російським пануванням. Єрейські свячення прийняв у 1862 році. У 1863 році отримав титул кандидата богослов'я і прийняв посаду бібліотекаря академії. Після закриття варшавської Духовної Академії у 1867 році став катехетом у повітовій школі та прогімназії. У наслідок відмови навчання російською мовою був у 1869 році позбавлений учительської посади і став вікарієм у парафії Св. Хреста. Від 1865 року є постійним співпрацівником „Przeglądu Katolickiego” (“Католицького Перегляду”). Був одним із редакторів і видавців „Encyklopedii Kościelnej” (католицької “Церковної Енциклопедії”) Новодворського. У 1883 році був призначений почесним каноніком варшавського капітулу. У 1887 році Духовна Римо-Католицька Академія у Петербурзі надала йому титул доктора богослов'я.

Після кількох років роздумів, вирішив залишити Варшаву і прийняв у 1888 році катедру Старого Завіту і семітських мов на Богословському Факультеті Ягеллонського Університету. У цьому ж році Академія Знань запросила о. Кнапінського до Історичної Комісії, а через два роки – до Комісії Досліджень у Сфері Історії Літератури і Освіти в Польщі й до видавничого комітету „Biblioteki

ський (1813–1886), // “Волянин з Волиня” ч. 6 (13) від листопада-грудня 1996 р., стор. 17–20, Lechosław Lameński, „Tomasz Oskar Sosnowski 1810–1886. Rzeźbiarz polski w Rzymie”, Lublin 1997”.

Pisarzy Polskich” (“Бібліотеки Польських Письменників”). В академічних роках 1889/90, 1893/94, 1901/02 і 1906/07 був деканом Богословського Факультету, а в 1897 році був одноголосно обраний ректором Ягеллонського Університету. Як публіцист, особливо займався ситуацією Католицької Церкви під російським пануванням і часто писав про неї на сторінках „Dziennika Poznańskiego” (“Познанського Щоденника”) і „Kuriera Poznańskiego” (“Познанського Кур’єра”), а також інших газет і часописів. Як подає Чеслав Лехіцький, автор короткої біографії о. Кнапінського в „Polskim Słowniku Biograficznym” (“Польському Біографічному Словнику”)²⁰, існує 66 відбитків статей на цю тему. Окрім передрукованої нами праці – “Справа про костел в Острозі на Волині” (Львів, 1892) – о. Кнапінський є, між іншим, автором обширніших статей: „List do pewnego kapłana katolickiego” (“Лист до певного католицького священика”) (Краків, 1893), „O krzyżach pod rządem rosyjskim” (“Про хрести під російським урядуванням”) (Познань, 1893).

О. Владислав Кнапінський також дуже цікавився і збирав документи про переслідування уніатів на Холмщині й представив їх російському цареві. „Opowiadania z rosyjskiego «prawa państwowo-kościelnego»” (“Оповідання з російського «державно-церковного права»”) (Познань, 1890) були перекладені німецькою мовою. У 1909 році піреjšов пенсію. Помер 20 березня 1910 року. Був відзначений папським золотим хрестом „Pro Ecclesia et Pontifice” (1903).

*

*

*

²⁰ Czesław Lechicki, „Knapinowski Władysław (1838–1910)”, w: „Polski Słownik Biograficzny” t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 105–106. Див. також: Ryszard Żmuda, „Knapinowski Władysław”, w: „Słownik Polskich Teologów Katolickich” t. 2, Warszawa 1982, s. 295–306. В обох коротких біографіях подана бібліографія.

“Справа про костел в Острозі на Волині” була опублікована на сторінках Львівського „Tygodnika Katolickiego” (“Католицького Тижденика”) у 1892 році: ч. 25, стор. 193–194; ч. 26, стор. 201–202; ч. 27, стор. 209–210; ч. 28, стор. 218–219; ч. 29, стор. 227–228; ч. 30, стор. 237–238; ч. 33, стор. 260–261; ч. 36, стор. 282–283; ч. 37, стор. 292; ч. 40, стор. 314–315. Був також виданий відбиток у 1892 році у Львівській друкарні Владислава Лозінського тиражем лише 100 екземплярів! З тієї причини, що в Острозі не було жодних урочистостей з нагоди 100-річчя тодішньої відбудови костелу, я вирішив, як нинішній настоятель острозької парафії, вшанувати цю урочистість в постаті репринту книжечки о. доктора Владислава Кнапінського. Доброю нагодою для цього є той факт, що 12 листопада 1999 року ми обходили 10-річчя поновного повернення вірним фарного костелу в Острозі.

Сердечно дякую Дирекції і Працівникам Ягеллонської Бібліотеки за позитивну відповідь на нашу ідею. Репринт зроблений з екземпляру, який зберігається у вищезгаданій бібліотеці (сигнатура 28147 II).

Відаємо в руки Шановним Читачам особливе свідоцтво прив’язання волинських католиків до Церкви. “Справа про костел в Острозі на Волині”, якій більше ста років, є прекрасною сторінкою в історії тутешньої католицької спільноти і насагою для нас, сучасних, бо ми також мусимо піднімати храми з руїн – не лише з каміння і дерева, але й храми людських сердець.

О. Вітольд-Йосиф Ковалів

Остріг–Краків, 13 грудня 1999 року
Свято Св. Лукії, діви та мучениці

SPRAWA
O KOŚCIÓŁ W OSTROGU
NA WOŁYNIU

PRZEZ

KS. DR. KNAPIŃSKIEGO

Profesora Uniw. Jagiellońskiego

PRZEDRUK Z „TYGODNIKA KATOLICKIEGO”

L W Ó W

Z drukarni Władysława Łozińskiego. – Zarządca Wł. J. Weber

1892.



I.

Dnia 16 czerwca 1889 r. podczas pożaru w mieście Ostrogu, na Wołyniu, kościół parafialny katolicki uległ pewnemu uszkodzeniu o tyle, że spalił się na nim dach i niektóre dodatkowe budynki; mury jednak i sklepienie pozostały w całości. Na miejsce pożaru przybył natychmiast gubernator z Żytomierza, p. Jankowskij; polecił budowniczemu rządowemu obejrzeć kościół, następnie oświadczywszy, że świątynia grozi zawaleniem, zamknąć ją nakazał.

Nie pozostało katolikom nic innego, jak przenieść nabożeństwo do starej kaplicy cmentarnej, na co gubernator na miejscu ustnie pozwolił. Lecz kaplica sama wymagała pierwszej reparacji: był to bowiem budynek drewniany od dawna zaniedbany; przez szpary w ścianach podczas deszczu lała się woda; w zimie śnieg szczelinami się przeciskał. Gdy proboszcz wniósł podanie o pozwolenie na restaurowanie kaplicy i kościoła, gubernator prośbę odrzucił i nawet nabożeństwa w kaplicy, mimo danego pozwolenia, odprawiać zakazał. Odpowiedź taka przeraziła parafian i kazała spodziewać się, że parafia ostrogska przeznaczoną jest, jak wiele innych, na zniesienie, a kościół skazany na cerkiew prawosławną. Udali się do biskupa z prośbą o ratunek. Biskup udaje się osobiście do gubernatora; przedstawia mu, że parafia tak rozległa (niektórzy mieszkańcy mają po 30 wiorst drogi) i ludna (przeszło 6.000 dusz licząca) nie może się obejść bez kościoła: na dowód, że parafia tyle ma ludności, przedstawia rubrycellę, w której znajduje się statystyka dyecezyi. „Znam ja wasze rubrycelle“, — odpowiada z szyderstwem pan Jankowskij, — „kościół w Ostrogu wcale nie potrzebny; parafię można przenieść do Krzywina i obejdzie się bez reparacyi“.

W tym duchu wniósł przedstawienie do ministerium, proponując zniesienie parafii ostrogskiej i zabranie kościoła na cerkiew. Jednocześnie z wnioskiem gubernatora poszła do Petersburga prośba od biskupa i parafian ostrogskich, o pozwolenie na reparację kościoła i na odprawianie nabożeństwa tymczasowo w kaplicy. Minister zgodził się tylko na drugi punkt. Kaplicę obito wewnątrz ceratą, żeby pobożnych zasłonić od deszczu i śniegu i nabożeństwo do niej wprowadzono, w nadziei, że na ponowne starania co do reperacji kościoła nadejdzie odpowiedź przychylna.

Tymczasem przybył do Żytomierza (16 paźdz. 1889 r.) hr. Ignatiew, nowo-mianowany jeneralny gubernator kijowski-wołyński-podolski. Ten, gdy mu się przedstawiało duchowieństwo katolickie, z biskupem-sufraganem ks. Lubowidzkim na czele, rzekł: „Smutną mam do zakomunikowania W. Excelencyi wiadomość, że będę zmuszony skasować większą część parafij w dyecezyi. Ma się rozumieć, że stanie się to za wspólnem porozumieniem z władzą duchowną“, t. j. ja wydam polecenie, a wy będziecie zamykać, żeby katolicy nie sądzili, iż rząd opiekuńczy ich prześladowuje.

W miesiąc później biskupowi łucko-żytomirskiemu ks. Kozłowskiemu, hr. Ignatiew oznajmił, że 14 parafij przeznaczonych jest na zniesienie w jego dyecezyach¹⁾. Odtąd kościół ostrogski mógł się spodziewać, że lada dzień skończy się jego istnienie. Koniec wszakże zbliżał się powoli; bo rządowi rosyjskiemu zachciało się tym razem bawić w pozory konstytucyjne, udawać legalność i sprawiedliwość. Chciał on mianowicie najprzód być przekonanym, że kościół farny w Ostrogu nie sprawiedliwie zostaje w posiadaniu katolików, następnie niejako przymuszonym do zadosyćuczynienia niby uprawnionej pobożnej opinii publicznej prawosławnej.

II.

Zaczęło się tedy preparowanie opinii publicznej. W rok po pożarze protorej Ignacy Zilintikiewicz ułożył historyczną notatkę (*pamiętnaja zapiska*), w której

¹⁾ Teraźniejsza dyecezya łucko-żytomierska połączona jest z kamieniecką.

za pomocą historyi usiłował dowodzić, że „spalony“ kościół katolicki w Ostrogu „według jedn o z g o d n e g o twierdzenia tak rosyjskich jak polskich historyków-bad a c z y, był pierwotnie cerkwią *Preczystienską*, czyli *Uspienską*, wystawioną przez księcia Fedora Daniłowicza Ostrońskiego...“; że jeszcze w XVI w. zostawał w posiadaniu „prawosławnych“, bo w r. 1596 protestacyę przeciw Unii brzeskiej podpisał „Andrej *Precziskij*, protopop Ostroński własnoju rukoju“; że wreszcie „około r. 1636, kiedy w Ostrogu nastąpiło wzburzenie ludności prawosławnej przeciw „apostatce“ od prawosławia, Annie-Alojzie Chodkiewiczowej..., cerkiew albo przed, albo po tem wzburzeniu została odebrana prawosławnym...“ Pr. Zilintikiewicz, nie bawiąc się w szerokie, ani w ścisłe wywody, przystępuje do konkluzji: „Z powyższych faktów.... wypada: że jeśli rząd polski (!), na mocy prawa silniejszego, zabrał prawosławnym cerkiew *Preczystienską*, to Rząd Rossyjski z obowiązku sprawiedliwości może zwrócić prawosławnym ich dawną własność“. Nikt nie wątpił, że taki „obowiązek sprawiedliwości“ jak zabranie cudzego mienia, zawsze jest miłym rządowi rosyjskiemu; p. Zilintikiewicz tylko zdaje się sądzić inaczej. Przypuszczał on, że rząd rosyjski będzie nieczułym na głos „obowiązku“; przemawia zatem do jego serca tkliwego i pyta: „Czy potrzebne są prawosławnym rozwaliny tej cerkwi?“ Nawiasem powiedzmy, że to nie rozwaliny żadne, lecz kościół w dobrym stanie, uszkodzony tylko dach na nim. „Bardzo i bardzo potrzebne, — odpowiada sobie p. Z., — nie tyle rozwaliny, ile raczej samo miejsce.... i to nie z materyalnych, lecz z religijno-moralnych względów“. O tych względach religijno-moralnych“, żeby nie przerywać tutaj opowiadania, powiemy niżej. Nie wiemy, czy protojerj Ignacy Zilintikiewicz podał władzom „zapiskę“ swoją; lecz faktem jest, że dał ją do przepisania; a kopię poświadczył 10 (22) lipca 1890 r. — rzecz dziwna, — tego samego imienia i tego samego nazwiska i tej samej godności „protojerej Ignacy Zilintikiewicz“, ¹⁾ — żeby służyła za d o k u m e n t urzędowy, jak niżej zobaczymy.

¹⁾ Kopia, z takim poświadczeniem, wydrukowana w *Wołyn. eparch. wied.* r. 1891 n. 36 str. 713-717, kończy się w ten sposób: *Sostawił prot. J. Zilintikiewicz. Kópja s podlinnikom wierna Protojerej Ignatij Zilintikiewicz.*

III.

Światło zapalone przez p. Z. nie zostawało długo pod korcem. Te same wywody i motywa, wzywające rząd do zabrania kościoła farnego w Ostrogu, ukazały się w gazecie Wołyń (r. 1891, n. 96 i 97), zkaż przedrukował je *Syn Ołieczestwa* (t. r. n. 148). Rząd rosyjski, chociaż jest samowładnym i nie cierpi żadnej prywatnej inicjatywy, jednakże tym razem postąpił konstytucyjnie: pozwolił wypowiedzieć zdanie i chęci „opinii publicznej“, a nawet, co jest prawie niesłychanem w dziejach cenzury, dopuścił skromną w jedynem, w obrębie Cesarstwa wychodzącem piśmie polskiem, odpowiedź ze strony katolików (artykuły p. t. „O kościół w Ostrogu“, przez Akszak'a, w *Kraju* 1891 r. n. 25 i 26. — przez X. tamże n. 43 i 44.

Dla czego odpowiedź katolicka nie została, jeśli nie popartą, to przynajmniej powtórzoną, przez warszawskie pisma zrozumieć łatwo. *Kraj* wydawany jest w Petersburgu; więc wolno mu interesować się sprawami kościelnymi w Cesarstwie całym, tem samem i na Wołyniu, jako prowincyi, według pojęć rządu „od wieków ruskiej“; w Petersburgu zresztą cenzura jest nieco liberalniejszą, niż w Królestwie. Warszawskiej zaś prasie w ogóle nie wolno prawie wcale bronić się przeciw napęściom gazet rosyjskich; szczególnie zaś nie wolno bronić kościołów i polaków w prowincyach „zabranych“, bo to w oczach cenzury jest pretensją polityczną patryotyczno-polską do „Polski Jagiellońskiej“; co, ma się rozumieć, przez rząd rosyjski nie może być dozwolonem.

Po „publicznej opinii“ rosyjskiej świeckiej wstąpiła urzędownie w szranki opinia duchowna. Przewiel. Modest, episkop wołyński polecił dnia 3 (15) listopada 1891 r. nr. 4687 protorejowi, znów Ignacemu Zilintikiewiczowi, zbadać rzecz całą i zdać relację. Pr. Zilintikiewicz, stosując się do polecenia pasterza swego, napisał krótką notatkę (zamieszczoną w *Woł. eparch.wied.* r. 1891 n. 36 s. 710—713 w urzędowej części). W niej, nie wspominając wcale o *Kraju*, — jakby on był pismem dla pobożnego rosyjanina prawosławnego surowo zakazanem, — p. Z. bez żadnych wywodów, krótko i węzłowato faktom i dowodom, przez panów A. i X. przytoczonym, jednym za-

przeczył, inne podał w wątpliwość. Widocznie miał to przekonanie, że poprzedni protojerej Ignacy Zilintikiewicz, autor zapiski, autentykowanej przez protojereja Ignacego Zilintikiewicza, 22 (10) lipca 1890 r., dostatecznie uzasadnił prawa i chęci prawosławne do kościoła ostrońskiego; dla tego do swej notatki, dla przewiel. Modesta napisanej, dodał, jako najważniejszy dokument, zapiskę ową protojereja I. Zilintikiewicza, w kopii przez protojereja I. Zilintikiewicza poświadczonej. „Lecz, — powiada, — mamy no tatkę dla pamięci (*pamiatnuju zapisku*) o cerkwi Preczysteńskiej w m. Ostrogu, ułożoną 10 (22) lipca 1890 r. i dodaną przy niniejszem w kopii“. Tu następuje wyliczenie niezrównanych zalet owego *quasi* dokumentu. Pr. Zilintikiewicz świadczy, że w tej, ułożonej przez prot. Zilintikiewicza i autentykowanej przez pr. Zilintikiewicza zapisce, „z pewnych źródeł zebrane są najpewniejsze i niezaprzeczalne dowody na to, że kościół farny łaciński w Ostrogu.... zbudowany został w XV w. przez wielbnego Teodora Daniłowicza, księcia Ostrońskiego i prawie do r. 1608 był w posiadaniu prawosławnych chrześcian; łacińskiego zaś kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej, ani żadnego innego do owej pory nie było...; dopiero gdy Janusz i Alojza (Chodkiewiczowa) odstąpili od prawosławia, zaczęto w Ostrogu stawiać świątynie nieprawosławne i gwałtem odbierać cerkwie prawosławnym.....“

Taka decyzja pr. Zilintikiewicza, oparta na „zapisce“ pr. Zilintikiewicza, poświadczonej przez pr. Zilintikiewicza, za której prawdziwość, rzetelność i niewątpliwość zaręczał pr. Zilintikiewicz, musiała usunąć, jeżeli były jakie, skrupuły u przewiel. Modesta, i korzystnie go dla projektu z góry powziętego usposobić. Kazał tedy (d. 22 listop. v. s. 1891 r. N. 4979) sporządzić z *raportu* (p. Zilintikiewicza) i z *zapiski* (tegoż) po dwie kopie: jedną, powiada, dodać do mojej relacyi dla naczelnika gubernji, drugą odesłać do redakcyi *Eparchialnych Wiedomostiej* dla wydrukowania“. Woli jego przewielebności stało się zadość; jedna kopja, jak już powiedzieliśmy, wydrukowaną została w *Woł. Eparch. Wied.* r. 1891, n. 36 str. 710—717, druga poszła do p. Jankowskij'a, gubernatora w Żytomierzu, wraz z „dokładem“ jego przewielebności.

IV.

Mając opinię publiczną, już gotową, potrzeba było jeszcze sprawić, żeby ona wywarła pressę na rząd. Zbieranie wszelkich petycyj zbiorowych i adresów, bez pozwolenia rządu jest w Rossyi surowo zakazanem. Adresy n. p. z wyrażeniem bezgranicznej miłości“, wiernopoddańczych uczuć dla najmiłościwszego „ubóstwianego“ monarchy albo radości z powodu „cudownych“ ocalań od zamachów albo wdzięczności za jaką łaskę „Najwyższą“, i t. p. układają się w kancelaryach urzędowych i tam podpisują przez zapraszanych(?) obywateli. Inicytywa prywatna pod tym względem musi pierwiej być przez odpowiednią władzę aprobowana, następnie popierana. Tak samo rzecz się ma z petycjami. Treść petycji musi odpowiadać życzeniom nie... proszących, albo raczej podpisujących, lecz — rządu. Dla tego od władzy odpowiedniej wychodzi najprzód ukaz, że „pozwala się“ prosić o coś, lub uczynić cokolwiek. Na mocy tego „pozwolenia“ odpowiednie organa wykonawcze (policjanci, kozacy, żołnierze linjowi i t. d.) zwołują ludzi i albo pytają ich: czy chcecie tego a tego? — albo wprost zalecają, że trzeba podać prośbę o to, co zostało „pozwolonem“; albo, jeżeli zalecanie nie skutkuje, organa wykonawcze przekonywają zgromadzonych w sposób *do-bitny*. W najlepszym razie rzecz tymczasowo kończy się na groźbach, które powoli bywają spełniane, dopóki prośba nie zostanie potrzebną ilością podpisów opatrzona. W Ostrogu zapewne nie potrzebowała policya uciekać się do energiczniejszych sposobów przy zbieraniu podpisów na petycję; bo zabór cudzej własności, zwłaszcza zabranie pięknego katolickiego kościoła jest dla serca rossyjskiego rzeczą tak ponętą, iż trzeba przemocy używać raczej, żeby powstrzymać „ruskiego człowieka“ od zaboru, niż żeby zachęcać do niego. Tu jeszcze, oprócz zaborczego instynktu zainteresowaną była, jako przy rzeczy świętej, pobożność prawosławna. Dosyć zatem było ułożyć petycję słowami „zapiski“ pr. Zilintikiewicza i przedstawić prawosławnym mieszkańcom Ostroga do podpisu.

Tak się też stało. W marcu r. b. 1892 zebrano podpisy na petycji; petycję wyprawiono do Petersburga i wnet przyszedł ukaz, skazujący farę ostrogską na prawosławie. D. 30 (18) kwietnia t. r. pisały z tryumfem *Moskow*.

Wiedomości: „Ta przemiana kościoła polskiego na cerkiew prawosławną jest tylko przywróceniem własności nieprawnie przywłaszczonej cerkwi rosyjskiej, która istniała jeszcze przed r. 1636, i była wystawiona przez ks. Teodora Ostrońskiego, jednego z silnych filarów prawosławia w południowo zachodniej Rusi. Kiedy córka księcia Aleksandra Ostr., Anna, ostatnia latorośl domu Ostrońskiego, wyszła za mąż za polskiego *szlachcica* (*sic*) Chodkiewicza i przyjęła wiarę rzymsko-katolicką, cerkiew w Ostrogu została przemieniona na kościół rzymsko-katolicki. Przemiana kościoła na cerkiew prawosławną dokonywa się na prośbę mieszkańców prawosławnych Ostroga, którzy zabiegi swoje w obec rządu popierają faktami historycznymi i wykazują, że książę Ostroński budował tę cerkiew prawosławną za swoje własne pieniądze, nie za żaden fundusz polski. “¹⁾)

Takie są ostatnie chwile kościoła katolickiego farnego w Ostrogu. Rozpatrzmy teraz rzecz całą ze stanowiska prawa i sprawiedliwości, nie dla tego, żebyśmy mieli przekonanie, iż rząd rosyjski zwróci, co niesprawiedliwie zabrał; lecz że sam motywuje swój zabór pozorami słuszności.

V.

Widzieliśmy, że pr. Zilintikiewicz postawił jako fakt nie ulegający wątpliwości i stwierdzony nawet „przez polskich historyków-badaczy“, że kościół farny w Ostrogu był pierwotnie cerkwią *Preczystieńską*, czyli *Uspieńską*, wystawioną przez ks. Daniela Fedorowicza Ostrońskiego dla prawosławnych. Nie będziemy teraz rozbierać szczegółowo zeznań polskich „historyków-badaczy“, przywiedzionych przez p. Z. Dosyć będzie przepisać ich nazwiska, które znajdujemy u niego. *Niesieckiego* cytuje pr. Z. z drugiej ręki, bo z *Pierlszteina* „Opis. Goroda Ostroga“; potem idą: *Tygodnik Mustrowany* (*sic*); —

¹⁾ O cerkwiach w „zachodnich guberniach“ dziś, niestety! Rząd tego nie może powiedzieć. Prawie każda cerkiew jest tam albo zbudowana przez „polskiego szlachcica“, niekiedy przez „polskiego księdza“. albo niegdyś stawiana za polski fundusz“, potem przywłaszczona została przez prawosławnych. Zresztą nikt nie wykazywał, że ks. Teodor Ostroński budował cerkiew za rosyjskie ruble i kopiejki.

Encyklopedia Powszechna (sic); jakaś „kniga wizytacyjna Koll. Ostr.” i „Dzieie dobroczynności kraiowej....” wydawane w Wilnie (r. 1820, n. 10, str. 536). Zdaje się, że jak Niesieckiego, tak i następnych „historyków-badaczy” zna pr. Z. tylko z *Pierłszteina*; bo, po wyliczeniu wszystkich wymienionych, dzieł znów Pierłszteina powtarza. Przepisane przez p. Z. z owych „historyków-badaczy” słowa rzeczywiście wypowiadają, że książę Fedor Daniłowicz r. 1442, lub 1432, grecką cerkiew „Matki Boskiej” zakonnikom dominikanom, lub franciszkanom darował. Lecz to nie dowodzi jeszcze, żeby cerkiew *Preczistsienska*, a kościół farny były jednym i tem samem. Gdyby książę Fedor darował był cerkiew *Preczistsienską*, polscy pisarze nazwaliby ją kościołem *N. M. Panny*; — bo to jest odpowiedni przekład tytułu *Preczistsienskaja* na język polski¹⁾, nie — *Matki Boskiej*

Czy powyższe twierdzenie „historyków-badaczy” polskich jest słusznem, lub nie, — wyjaśnimy później. Tu tylko przypominamy, że pr. Z. utrzymuje, — a to już wbrew historykom polskim, — jakoby cerkiew *Preczistsienska* zostawała od samego początku (ok. r. 1440) w rękach duchowieństwa prawosławnego aż do r. 1636 prawie, i że dopiero około tegoż roku Anna-Alojza z Ostrońskich Chodkiewiczowa, odebrawszy ją prawosławnym, i to przemocą, obróciła na teraźniejszy katolicki kościół farny. Oto cała podstawa pretensyi duchowieństwa i rządu prawosławnego do tego kościoła.

VI.

Osią, około której cała kwestya się obraca, jest pytanie: czy katolicy sprawiedliwie i legalnie przyszedli do posiadania kościoła farnego? Pr. Z. odpowiada, że nie; bo kościół farny powstał ok. r. 1636 z cerkwi prawosławnej *Preczistsienskiej*, zabranej przemocą.

Cerkwi *Preczistsienskiej*, — odpowiadają pp. A. i X. — nie miészajmy z kościołem farnym, — i usiłujmy dowieść:

I. iż kościół farny stoi gdzieindziej, a cerkiew *Preczistsienska* stała gdzieindziej;

¹⁾ Właściwie *Preczistsienskaja* = „Preczystej” (Dziewicy); lecz takie tytułowanie kościoła nie jest używane przez nas.

2. że kościół farny wystawiony został dla katolików przez tego samego księcia (Fedora Daniłowicza), który wystawił cerkiew *Preczystienską* dla prawosławnych;

3. że cerkiew *Preczystienską* posiadało duchowieństwo prawosławne aż do r. 1624: potem biskup unicki, łucki Jeremjasz Poczapowski darował ją katolikom na kościół.

Oto cała treść odpowiedzi pp. A. i X.; wszystkie ich wywody około tych trzech punktów się obracają.

Zanim powiemy co o każdym z wymienionych punktów i o dowodach na każdy z nich sądzimy, przytaczamy pierwiej rozwiązanie całego sporu, które uważamy za najprostsze i najsukuteczniejsze. Znajdujemy je w *Słowniku Geograficznym* tom. VII. str. 683, wydane bez pretensyi do rozstrzygania kwestyi, bo ta jeszcze podówczas, kiedy się drukowała wymieniona część *Słownika* (w Warszawie 1886 r.), — podnoszoną nie była. Czytamy tedy w *Słow. Geogr.*:

„Po zamku i cerkwi Bogojawieńskiej, pod względem dawności następuje fara (w Ostrogu). Pierwotnie „był to spichlerz murowany, który Eljasz książę Ostrogi, ożeniwszy się z Beatą z Kościelca, kasztelanką „wojnicką, katoliczką, przerobił na kościół, obdarzył go „ziemią w rozmaitych częściach miasta i osadził przy „nim w 1540 r. dwóch dominikanów. Następnie ks. Alojza Chodkiewiczowa (ok. r. 1630) przybudowała z „prawy strony kaplicę z ołtarzem N. M. P. Różańcowej....“
i t. d.

Te fakta dostatecznie, jak sądzimy, zabijają pretensyę prawosławną; bo wprost odpowiadają na pytanie główne: jakim prawem katolicy przyszli do posiadania kościoła farnego?

Czy cerkiew *Preczystienska* stała na tem samym miejscu, gdzie dziś kościół farny, czy gdzieindziej, — to rzecz obojętna. Jeżeli stała na tem samym, — to była przez samych prawosławnych opuszczona i przemieniona na śpichlerz, potem legalnie przez księcia Eljasza Ostrogińskiego darowana katolikom. Jeżeli stała na innym, niechaj prawosławie szuka jej gdzieindziej; ale od kościoła wara!... bo to nasz, ze spichlerza przerobiony 1540. r. z łaski księcia Eljasza.

VII.

Dziwimy się mocno, że pp. A. i X. tej relacji *Słownika Geogr.* nie czytali: przynajmniej ani jednym słowem nie zdradzili, żeby ją czytali: bo nie wspominają nic zgoła ani o księciu Eljaszu, ani o r. 1540. Gdyby byli to udowodnili dokumentami, lub innemi świadectwami historycznemi, rzecz byłaby skończona. Obrali oni inną drogę. Dowodzą, że kościół farny wystawiony został przez księcia Fedora Ostrońskiego, ok. r. 1440, razem z klasztorem dominikańskim, niezależnie od cerkwi *Preczyskienskiej*; pierwszy miał być od początku kościołem katolickim, druga świątynią prawosławną. Tak utrzymując, pp. A. i X. popełnili, jak się zaraz przekonamy, błąd, lecz mimowolny; bo sami zostali weń wprowadzeni przez starodawny jeden dokument pergaminowy, słowiańskiemu literami pisany, znajdujący się dotąd w Sławucie i wydany w „Archiwum książąt Sanguszków“, Lwów 1887, t. I. s. 39, Dokument ten brzmi:

Se az kniaź Wasilej Fedorowicz Ostroński iz otec moj kniaź Fedor stawil cerkow Matku Bożej na klasztor tomu zakonu światoho Dominika a także zapisal był i dał zapis kniaziu Janu Czechu — i az też zapisywaju tuju cerkow na klasztor po otca swojego zapisanju za nezo otca mojeho zapis w tyi walki izgib, a az nynie zapisywaju tu cerkow na klasztor, a po semu zapisaniu ne nadobe wstupati eja swetskim popam w tot klasztor, lisze mnichom.

To znaczy:

„Oto ja ks. Wasili Fed. Ostr. (wiadomo czynię), iż ojciec mój kniaź Fedor postawił cerkiew Matki Bożej na klasztor temu zakonowi św. Dominika, jako też zapisał był i dał zapis księdzu Janowi Czechowi, i ja też zapisuję tę cerkiew na klasztor, według zapisu ojca swojego; a że zapis ojca mojego zaginał podczas tych wojen, ja teraz zapisuję tę cerkiew na klasztor; według tego zapisu nie wolno wchodzić do niej świeckim pomom (ani) do tego klasztoru, tylko mnichom“. ¹⁾

Czy ten dokument (*hramota*) jest autentycznym ?

¹⁾ Ostatnie dwa wyrazy: *lisze mnichom*, przełożył X: „chyba chwilowo“ (!)

Na dowód autentyczności opowiadają, że był produkowany w r. 1544 przez kniazia Wasila Konstantynowicza Ostrońskiego (najgorliwszego obrońcę schizmy!), w sporze jego ze swoją bratową, Beatą z Kościelca, wdową po Eljaszu Ostrońskim († ok. 1540), oraz że wtedy (1554 r.) wciągnięty został do Metryki litewskiej (tak *Akszak*). Lubo zapytać trzeba: z kąd przywilej zakonny dostał się w ręce schizmatyka, zamiast być pilnie chowanym w archiwum zakonnem? — to jednak wpisanie do Metryki było możliwe; lecz dowodu na wpisanie nie ma. Chociażby zresztą hramota została w r. 1544 wpisana, to jeszcze można zapytać: czy jest autentyczną? Nie będziemy kwestyi rozstrzygać ze stanowiska *apriorystycznego*: że nieprawdopodobną jest rzeczą, aby książę Fedor, tak gorliwy prawosławny, że pod koniec życia wstąpił do monasteru i uznawany jest w cerkwi prawosławnej za świętego (*Prepodobnyj*=Wielebny Sługa Boży), — aby ten książę stawiał kościół i klasztor dla zakonników łacińskich; bo takie nieprawdopodobieństwo możliwości wcale nie wyklucza; a jeżeli dowiedziony będzie fakt, zarzut nieprawdopodobieństwa ustąpić musi.

VIII.

Lecz pp. *Akszak* i X. sami podają fakta, które fundacyę przez Teodora każą poczytywać za zmyśloną. Powołują się oni na rękopism p. t. „Akta kościoła farnego ostrońskiego“, rozpoczęty w r. 1620 i doprowadzony do r. 1804. Wyjątki z niego drukowali W. *Rulikowski* i Z. L. *Radziwiński* w dziele p. t. „Kniaziowie i Szlachta“ (Kraków 1880) t. I. str. 37—39.

Mowa tam o Izydorze, metropolicie kijowskim, że gdy wracał z Soboru florenckiego „był u ks. Teodora Daniłowicza ten Izydor i unję florenckiego synodu opowiadając wszystkim Rusi, gdy od przedniejszego książęcia i pana na Wołyniu, Fedora Ostrońskiego, mając z sobą w komitywie ojca Jana Czecha, z drugim kapłanem zakonu św. Dominika, do Ostroga przybył, z wielką uczciwością, jako od nabożnego pana, przyjęty był, i zaraz opowiedziawszy jedność miłości chrześcijańskiej we Florencyi na Soborze powszechnym obwołaną, postanowioną, — po oddaniu pisma od Stolicy apostolskiej, kościół w Ostrogu, u pana onego książęcia Ostrońskiego

go, nabożeństwa rzymskiego, dla zakonu św. Dominika zjednał; który kościół z wioską (Luczyn pod Ostrogiem), jako niektórzy rozumieli, gdy książę Ostrogski oddawał, dał zaraz list swój, na miejsce kościoła tego i na majątność fundowaną, z którejby żyli Ojcowie Dominikanie. Ale, iż ten list dany był do rąk Jana Czecha dominikanina, gdy przy kościele był chowany i do metryki żadnej nie był wpisany, podczas inkursyi nieprzyjacielskiej zginął. Działo się to nie wcześniej jak około 1440 r.“ Dalej na str. 39, w r. 1443 tatarzy Ostrog i włości jego wszystkie ze wszystkim Wołyniem spustoszyli i popalili“. I dalej: „Dominikanie Ostrogscy fundacyi swojej odbiedz musieli około roku 1452, którego wielkość tatarów na Wołyń i Podole przysła, i wielkie szkody w ludziach i dobytku uczyniwszy, ogniem mało nie wszystko w niwecz obróciwszy. Wiódł ich z namowy Litwy Szachmat car tatarski i największe szkody około Łucka i Ostroga poczynił.“ Po tem dodaje: „Okolo roku 1490, kościół w Ostrogu, więcej jak 30 lat pustkami stał, po odbieźniu jego od Dominikanów“.

Pustka, według wspomnianego źródła, musiała trwać dłużej. Opowiadają bowiem owe „Akta kośc. far. Ostr.“, że dopiero w r. 1582, plebanem został ksiądz świecki, Wojciech Bieżanowski, „zaciągniony na plebanję Ostrogską w Krakowie od Książęcia J. M. Wassyla Constantinowicza Ostrońskiego Wojewody Kijowskiego“.

Tu następuje się pytanie:

Czy prawdopodobnem jest, żeby najzaciętszy wróg unji, jakim był ks. Wasil, t. j. Konstanty Wasil Konstantynowicz Ostrogski († 1608 r.) „zaciągał“ z Krakowa księdza łacińskiego? Nie przeczymy jednak, że mogło się dzieć i to nieprawdopodobieństwo.

Jest wszakże inna trudność. Fedor Daniłowicz według historyków rossyjskich umarł r. 1430. Data ta zapewne błędna; bo podobno Fedor jeszcze w r. 1434 dawał królowi Jagielle zapis wierności dla Korony (*Stadnicki*, Bracia Wład. Jag. str. 107). Mówimy *podobno*: bo zapis jest dany przez Fedkę (Fedora) księcia „neświdzkiego“ więc można wątpić: czy Fedko Ostrogski jest tą samą osobą, co Fedko Neświdzki. Po r. 1434 nie ma żadnego śladu, żeby żył Fedor. O Izydorze zaś, metropolicie kijowskim, wiadomo z pewnością, że pod koniec r. 1439 wracał z Florencyi; 25 marca 1440 r. był w Nowym Sączu; wnet potem w Krakowie odprowadzał nabo-

żeństwo; ztąd pojechał do Lwowa, jeszcze raz do Sącza, następnie do Chelma; potem przez 7 miesięcy bawił w Kijowie, swej stolicy, nareszcie udał się do Moskwy i tam w Niedzielę Palmową 1441 r. ogłosił unję. „Akta kość. far. Ostrog.” zatem mylnie podają, jakoby Izydor spotkał się z ks. Fedorem i wyjednał od niego fundację dominikańską w Ostrogu. Jeżeli to prawda, że dominikanie, za instancją Izydora otrzymali fundację w Ostrogu, to nie mogli otrzymać wcześniej, jak w r. 1440, lub 1441; więc nie od Fedora, lecz od jego syna i następcy, ks. Wasila Fedorowicza († 1450), przezwanego Krasnym. A w takim razie ks. Wasil w hramocie swojej nie pisałby, że ojciec jego założył dominikanów, lecz że on sam zapis daje od siebie. „Akta” wspominają jeszcze o wiosce pod Ostrogiem, danej dominikanom przez Fedora. P. X. objaśnia, że to wieś Luczyn. Tymczasem w *Słown. Geogr.* czytamy (tom V. str. 468), że wieś tę nadał „kościółowi parafialnemu w Ostrogu” książę Janusz Ostrogski (ok. r. 1600).

IX.

Z tego widzimy, że fakta, podane w *Aktach kość. far. ostr.* same przez się stanowią poważny dowód bezpośrednio przeciw wiarygodności tychże *Aktów*, pośrednio zaś przeciw hramocie. Mimo to autentyczność samej hramoty dałaby się jeszcze utrzymywać pod warunkiem, żebyśmy nie mieszczyli metropolity Izydora do tej sprawy, jak to uczyniły *Akta*. Hramota nic nie mówi o Izydorzcie i to dla niej bardzo dobrze. Nie mówi też o Luczynie, i to dobrze. Usunąwszy Izydora, pozostaną możliwe fakta: 1) że ks. Fedor fundował kościół i klasztor dominikański; 2) że dokument, przez ks. Fedora na tę fundację wydany zaginął wnet po śmierci księdza Jana Czecha, lub wcześniej; 3) że w skutek tego syn Fedora, ks. Wasil wydał nową hramotę i zapis ojca swego zatwierdził. Ponieważ fakta te są możliwe (byle Izydora nie wtrącać), to i dokument może być autentycznym, jeżeli nie znajdzie się innych dowodów przeciw niemu. Dominikanie mogli być osadzeni w Ostrogu; bo pierwsi biskupi łuccy pochodzili, z małym wyjątkiem, z tego samego zakonu (do r. 1425). *Akta. kość. far.* jeszcze przeciw samym sobie świadczą, gdy mówią, że „Dominikanie

ostrogscy fundacyi swej odbiedz musieli około r. 1452¹⁾, potem zaś dodają: „Okolo r. 1490 kościół w Ostrogu więcej jak 30 lat pustkami stał, po odbiezeniu jego od Dominikanów“. Następuje potem znów pustka do r. 1582. Czem ją zapełnić? Czy Dominikanie wrócili około roku 1490? Pytanie to rozwiązuje dobrze relacya *Słownika Geogr.* Odsuńmy fundacyę dominikańską o 100 lat później, a wtedy zupełnie naturalnym będzie fakt: że Dominikanie wkrótce po osiedleniu się w Ostrogu musieli uciekać około r. 1552¹⁾ i potem już nie pokazali się więcej, dopiero w r. 1582 sprowadzono księdza Biezanowskiego z Krakowa. Dodajmy, że gdyby Dominikanie otrzymali fundacyę w r. 1440 i byli jej posiadaczami do r. 1582, pozostałby jakiś ślad tego w dziejach dominikańskiej prowincyi ruskiej. Tymczasem ks. Barącz, skrzętny pod tym względem badacz, nic o fundacyi Ostrogskiej nie wie. To jest dziwnem; lecz dziwnem nie będzie, gdy przymiemy za *Słownik Geogr.*, że książę Eljasz osadził przy kościele dwóch dominikanów (1540), nie myśląc zakładać klasztoru dla nich. Była to więc może stacya misyjna, może tak zwana rezydencya, która krótko trwała, dla tego do spisu klasztorów nie weszła; tem bardziej, że uposażenie dane było kościołowi, nie zakonowi. Gdy Dominikanie odeszli, sprowadzony został na proboszcza ksiądz świecki.

X.

Tu mimowolnie nasuwa się pytanie: czy dominikanie nie zmyślili hramoty? Wprawdzie utrzymuje *Akszak*, że hramota wciągnięta została do Metryki litewskiej w r. 1544 i że produkował ją w procesie książę Wasil Konstantynowicz (fanatyczny dyzunita Konstanty) Ostrogski; ale nie wiadomo, czy tak było rzeczywiście; zatem godzi się wątpić o istnieniu hramoty ok. r. 1544.

¹⁾ Przypomnijmy sobie sprawę Halszki (Elżbiety) z Ostroga, porwanej gwałtem przez Dymitra Sanguszkę (1553); za czem poszły wojny między Sanguszką a Konstantym Ostrogskim do r. 1573. Ostrog dostał się raz w ręce Sanguszki, drugi raz w ręce ks. Konstantego Ostrogskiego, to w ręce Łaskiego (matka Halszki, Beata z Kościeleckich wyszła powtórnie za mąż, za Łaskiego i jemu zapisała dobra Ostrogskie). Były to czasy dla Ostroga pełne niepokojów i walk.

Po przybyciu ks. Biezanowskiego na proboszcza do Ostroga, dominikanie, jak się domyślamy, żałować zaczęli fundacyi opuszczonej; więc wystąpili z pretensją, że kościół do nich należy i że duchowieństwo świeckie nie ma do niego prawa. Parafia ostrogska zapewne erekcyi kanonicznej nie miała; osadzenie zakonników odbyło się w r. 1540, za zgodą biskupa, może nawet bez dokumentu. Aby pretensją swoją uzasadnić, dominikanie stworzyli *hramotę* Wasila. Cel ten widocznie się przebija w kilkakrotnem powtarzaniu wyrazów *na klasztor* (w tak krótkim dokumencie, aż trzy razy!), a najwięcej w słowach: „według tego zapisu nie wolno wchodzić do kościoła ani do klasztoru świeckim popom, tylko mni-chom“. Takie zastrzeżenie każe domyślać się, że hramota powstała wtedy, kiedy dominikanom albo odebrano, albo przynajmniej zakwestyonowano posiadanie kościoła i plebanii w Ostrogu; zatem po r. 1582, kiedy sprowadził się ksiądz Biezanowski.

Jest to, powtarzamy, czysty domysł, podejrzenie, może mylne; ale w obec tego, — że dominikanie, zarządzając kościołem od r. 1540 do r. prawie 1553, potem fundacyę stracili, — uzasadnione.

Gdyby się okazało, że hramota, o której mowa, już istniała przed r. 1554, to jeszcze podejrzenie nie byłoby racyi pozbawione. Powiedzieliśmy, że mógł Fedor, lub Wasil Ostrogski (ok. 1420—1440) pozwolić dominikanom osiedlić się w Ostrogu; możliwem jest także, iż zakonnicy ok. r. 1443 uciekli z tamtąd, jak chcą „Akta kośc. far. ostr.“; potem może zastali na swem miejscu księdza świeckiego (ok. r. 1490) Wtedy była potrzebna hramota z klauzulą: „nie wolno wchodzić.... tylko mni-chom“, — tak samo jak po r. 1582; wtedy też (ok. r. 1490), mogła być hramota zmyślona. Kościół farny także mógł istnieć w XV. w, w rękach dominikanów; lecz po wyjściu zakonników obrócony został na śpichlerz, dopóki w r. 1540 nie przemienił go książę Eljasz znów na kościół; co uchodzić może za nową fundacyę, o której mówi *Słownik Geogr.* Ale to są przypuszczenia tylko.

XI.

Ze wszystkiego, cośmy dotąd powiedzieli, widać: I. że twierdzenie o założeniu kościoła i klasztoru domi-

nikanów przez księcia Fedora Ostrońskiego, opiera się na hramocie księcia Wasila Fedorowicza i na „Aktach kość. far. ostr.“ 2. Autentyczność hramoty jest wątpliwą; „Akta“ zaś stanowczo pod tym względem na wiarę nie zasługują. 3. Założenie przeto kościoła i klasztoru ok. r. 1440 udowodnionem wcale jeszcze nie jest.

Prawda, że i my swoje twierdzenie o tej fundacyi w r. 1540 opieramy na *Słowniku Geogr.*, zatem nie na źródle, we właściwym tego słowa znaczeniu; lecz przeciw twierdzeniu temu (o ile możemy wiedzieć) nie ma takich trudności, jakie są przeciw hramocie i przeciw „Aktom“. Daleko prawdopodobniejszem jest, że Eljasz, książę Ostroński, ożeniwszy się z Beatą Kościelecką, sam katolik i ze względu na żonę katoliczkę, założył kościół (1540), aniżeli że to uczynił Fedor Daniłowicz. Gdyby A. i X. zechcieli wziąć pod rozwagę te okoliczności i zbadać rzecz źródłowo, uczyniliby historyi kościelnej przysługę i daliby pretensyom prawosławnym daleko gruntowniejszą odprawę. Bo jeżeli zostanie udowodnionem, że ks. Eljasz Ostroński oddał „śpichlerz“ na kościół w r. 1540, to już pozostanie dla nas rzeczą obojętną: czy śpichlerz był przedtem cerkwią *Preczystienską* lub nie; albo: co się stało z cerkwią takową? Jeżeli śpichlerz powstał z cerkwi *Precz.*, dla „moskala“ tem gorzej; wstydziłby się powinien, że swoją świątynię porzucił, nie przyznawać do niej. W każdym razie katolicy jej nie ukradli, ani nie zgrabili jak to teraz czyni rząd rossyjski i duchowieństwo prawosławne.

Co p. Zilintikiewicz mówi, — że cerkiew *Precz.* „Ok. r. 1636.. odebrana została prawosławnym“ i przemienioną na kościół farny, — jest nieprawdą, bo, nie szukając innych dowodów, przytoczymy tylko jeden fakt, który mamy po ręką, t. j. że w r. 1622 „w kościele farskim“ odbył się pogrzeb Karola Chodkiewicza. (*Stebelski*. Dwa wielkie światła, III. 88; Kazanie ks. Czarlińskiego na tym pogrzebie druk. w Wilnie 1622 r.). więc kościół farny istniał przed r. 1636, t. j. przed awanturami, jakie buntownicza ludność prawosławna wyprawiała swej pani, Chodkiewiczowej.

XII.

Wyjaśniliśmy, że katolicki kościół farny w Ostrogu powstał ok. r. 1540, przejdźmy po bliższego rozpatrzenia

punktów, o które walczą między sobą: pr. Z. z jednej, pp. Akszak i X. z drugiej strony.

Pr. Z. stanowczo twierdzi, że Anna-Alojza z Ostrogskich Chodkiewiczowa zabrała samowolnie, „na mocy prawa silniejszego“, prawosławną cerkiew Preczystieńską i oddała katolikom. Pr. Z., chociaż nie kontent z zaboru samego, jednakże wyraźnie nie potępia Chodkiewiczowej. Bo też, ze swego stanowiska, potępiać nie może. Uznawać on musi za święte i sprawiedliwe wszystkie najmilsze ukazy, mocą których mnóstwo świątyń, będących odwieczną, niezaprzeczoną i świętą własnością katolików, odebrano katolikom, a oddano na cerkwie prawosławne, całkiem samowolnie, „na mocy prawa silniejszego“. Jakiem więc prawem potępiać może Chodkiewiczową ten, kto powyższe ukazy uznaje za święte i sprawiedliwe?... Gdyby potępiał, sam upoważniałby katolików do potępienia ukazów kassacyjnych. Dodajmy: a) że cesarz rosyjski na Wołyniu ma tylko *jus dominii*; Chodkiewiczowa zaś w Ostrogu była i księżną panującą (*jus dominii*) i właścicielką dziedziczną (*jus proprietatis*); b) cesarz teraźniejszy, ani jego przodkowie nie stawiali wcale, ani niczem zgola nie przyczyniali się do budowy kościołów katolickich, podczas gdy cerkwie w Ostrogu stawiane były przez przodków Chodkiewiczowej, za ich własne pieniądze, jak twierdzą Mosk. Wied. Dla tych zapewne powodów pr. Z. nie potępił Chodkiewiczowej za zabór cerkwi prawosławnej. My zaś wszelki zabór, bez względu: czy on jest dokonany przez rząd t. z. *Opiekunczy*, czy przez pobożną katolicką księżnę polską, potępiamy; lecz zanim potępiamy, należy pierwiej zapytać: czy rzeczywiście Chodkiewiczowa zabrała nieprawnie jakąkolwiek cerkiew w Ostrogu na rzecz katolików?

Pr. Z. odpowiada twierdząco; ale nie mogliśmy u niego wyczytać innego dowodzenia, prócz tych słów: „Kiedy ta cerkiew odebraną została prawosławnym?... „Pozostaje zgodzić się z historykami rosyjskimi, że odebrana została w XVII w., mianowicie około r. 1636, „kiedy w m. Ostrogu nastąpiło wzburzenie ludności prawosławnej przeciw apostatce Annie-Alojzie Chodkiewicz;... zabranie cerkwi nastąpiło albo przed tem wzburzeniem i było jedną z przyczyn jego, albo po wzburzeniu, jako skutek.“

Prawda, że te słowa znajdują się w sławnej „zapisce“ protojereja Zilintikiewicza, autentykowanej przez

protojereja Zilintikiewicza, o której świadczy znów protojerej Zilintikiewicz że tam są „z pewnych źródeł zebrane najpewniejsze i niezaprzeczalne dowody”; — jednakże „zapiska” nie przytacza żadnego „źródła”, ani świadectwa historycznego, chociażby polskiego, któreby świadczyło o tem, że Chodkiewiczowa nieprawnie zabrała cerkiew. Jest to kapitalna wada „zapiski”, że tego faktu nie dowiodła. Od nas nie może nikt żądać, żebyśmy brak ten uzupełniali. Z miłą chęcią konstatujemy, że fakt „zaboru” niegodziwego nie jest zgola dowiedzionym, oraz że pr. Zilintikiewicz ten, który pisał „zapiskę” i ten który kopję jej autentykował, i ten wreszcie, który dał jej takie piękne świadectwo, że wszyscy trzej protojereje Zilintikiewiczze nie prawnie, — bo bez dowodu, — obwiniają Chodkiewiczową o „zabór” cerkwi; później zaś pokazemy, że fałszywie to czynią, bo wbrew świadectwu historyka korzennie (*korennyj*) russkiego, jakim jest Batiuszków. A Batiuszkow dla „ruskiego prawosławnego człowieka” powinien więcej znaczyć niż tysiące protojerejów, nawet Zilintikiewiczów; bo jego dzieła mają aprobatę „Najwyższą” (*s Wysoczajszaho soizwolenja izdano*, — czytamy na tytule), czem zapiska p. Z., ani jej kopja autentykowana, ani zaświadczenie o niej poszczycić się nie mogą. *Batiuszkow* nadto jest większym wrogiem katolicyzmu i polonizmu, niż to widzimy u pp. Zilintikiewiczów.

XIII.

Posłuchajmy teraz, jak p. X. dowodzi, że cerkiew, za Anny Chodkiewiczowej, przeszła legalnie do katolików ok. r. 1624.

Powiada on, że w kościele farnym katolickim gdzieś „w izdebce sklepionej nad zakrystią, do której prowadziły drzwi tajemne” znaleziono „dokument biskupa unickiego Jeremiasza Poczapowskiego, nadający „*Preczistienskuju cerkow*” na kościół”. Skoro p. X. przytacza dwa podkreślone wyrazy w cudzysłowie, — to każe domyślać się, że dokument był przez niego oglądanym i czytany. Mimo to musimy odrzucić jego dowód z przyczyny formalnej.

Kto przytacza dokument, obowiązany jest przedewszystkiem pokazać datę; skoro zaś p. X. tego nie uczy-

nił, dokument musi być zakwestyonowanym, przynajmniej do czasu, dopóki p. X. nie wskaże daty i nie przytoczy z niego więcej, niż dwa słowa. To jest konieczne: 1. Dla tego, że już raz p. X. powoływał się na hramotę, bez daty, księcia Wasila Fedorowicza, która jest wątpliwą; 2. że dwa wyrazy „Preczystenskiju cerkow“, mogą się do czego innego odnosić, nie do materyi, o którą nam chodzi. P. X. przedstawia inny dowód na to, że biskup Jeremiasz pozwolił obrócić cerkiew (Preczystienską) na kościół. Powiada bowiem: „o tem mówi dziejopis starożytności ks. Stebelski w dziele „Dwie prawdy““.

Cytacyi tej sprawdzić nie mogliśmy; bo pierwszy raz dopiero dowiadujemy się, że jest jakieś dzieło ks. Stebelskiego, p. t. *Dwie prawdy*. Literatura polska dotychczas ani go nie zna, ani się nie domyśla egzystencji jego. Jeżeli p. X. odkrył tę książkę, należało czytelnikowi właśnie to wyjaśnić i przytoczyć dosłownie odnośny ustęp. P. X. tego nie uczynił; może nie wiedział, jaki skarb posiada; jeżeli rzeczywiście ma w ręku *Dwie prawdy* ks. Stebelskiego. Ale ja wątpię o istnieniu dzieła *Dwie prawdy*. Żeby p. X. nie zarzucić kłamstwa, przypuszczam, że tu zaszedł błąd mimowolny, znany pod nazwą *lapsus calami*. Zamiast „Dwie prawdy“, należy zapewne czytać „Dwa wielkie światła“ i t. d., pod którym to tytułem znane jest bardzo cenne dzieło ks. Stebelskiego, wydane pierwszy raz r. 1781—83 w Wilnie, w 3 tomikach, przedrukowane także w trzech, we Lwowie 1866—67.

Pierwszego wydania nie mam w ręku; ale wątpię, czy i p. X. był odemnie szczęśliwszym; bo 1-e wydanie jest rzadkością nadzwyczajną. P. X. powołując się na Stebelskiego, także nie przytacza słów własnych jego, jak nie przytoczył tekstu poprzedniego dokumentu. To znów błąd; może wada organiczna autora. Zdobył się jednak na tyle, że przytoczył: „t. I. str. 138“.

Szukam w tomie I. na str. 138 (2-go wydania) i nie znajduję nic ani o Jeremiaszu biskupie, ani o Annie Chodkiewiczowej, ani o żadnej rzeczy, która ich jest. Wertuję karty przed i po str. 138; przerzucam potem cały tom. I i.... znów nigdzie najmniejszej wzmianki o tem, co mówi p. X.

— To błaga i oszukaństwo! — pomyślałem; to nie uczciwie tak zwodzić ludzi!

— Może omyłka druku, której autor nic nie winien, odpowiadam sobie, żeby uniewinnić pana X.

— Piękna omyłka?! — Omyłka w tytule, omyłka co do tomu, omyłka co do stronicy!... Nie!... — zanedbano tych omyłek!

XIV.

Szukam jednak cierpliwie, klnąc autora, zecerów, korektora, jako możliwych współników omyłki. Przewróciłem tom drugi i... znów nie znalazłem. Dopiero w tomie trzecim na początku jest genealogia książąt Ostrogskich i tu na str. 89 (nie 138) nareszcie czytam: „księżna „Anna (Chodkiewiczowa) w Ostrogu .. . kolegium dla „księży Jezuitów ze szkołami publicznymi. — które „teraz naszym Bazylanom były oddane, ¹⁾ hojnie r. 1624 „ufundowała, tamże wygodny konwikt.... z fundamentu „wywiodła i przyległą cerkiew za pozwoleniem Jeremjasza Poczapowskiego, biskupa łuckiego i ostrońskiego „prawowiernego unii, na kościół łaciński przekształtowaną dla ich (jezuitów, może konwiktów) wygodniejszego nabożeństwa obróciła“.

Na świadectwie ks. Stebelskiego możemy śmiało polegać; a tem samem możemy za dostatecznie wykazany poczytywać fakt, że biskup Jeremjasz pozwolił obrócić cerkiew na kościół.

Protorej Zilintikiewicz zechce może wyłączyć świadka, jakim jest ks. Stebelski i powie: że to fanatyk, zaciekle wróg prawosławia, Rosyi, — że zaprzędany łaciństwu i t. p.

Na excecpcję takową, musi przystać p. X.; bo rzeczywiście kt. Stebelski jest żarliwym zwolennikiem unii i lubo prawdziwie, ale nie korzystnie maluje Rosyan prawosławnych. P. X. zatem przez sąd bezstronny musi być oddalony ze swoim drugim dowodem. Więc nie ma dowodu, że biskup Jeremjasz pozwolił obrócić cerkiew na kościół?... Owszem jest i to taki, że przed nim pr. Z. uchylić musi swoje czoło. Batiuszkow, daleko zacieklejszy fanatyk prawosławny, niż ks. Stebelski — unicki; daleko czarniej i w dodatku fałszywie malujący

¹⁾ Ks. Stebelski pisał to ok. r. 1780.

katolików i polaków, niż ks. Stebelski rosyjan prawosławnych; — ten Batuszkow w dziele swoim *Wołyń* (Petersb. 1888 r.) na str. 162 mówi:

„.... Anna-Aloiza zdecydowała się znieść samą cerkiew Troicką i, za zgodą unickiego biskupa Jeremjasza Poczapowskiego († 1636), między r. 1634—1636, przerobiła ją na domową kaplicę dla jezuitów“. Skoro Batuszkow tak mówi, to Annę Chodkiewiczową od zarzutu grabieży uwolnić trzeba, a pr. Zilintikiewicz, pomawiając świątobliwą matronę o grabież, popełnia oszczerstwo.

XV.

Sprawa Chodkiewiczowej uratowana; ale za to o p. X. trzeba powiedzieć: *tout sauvé hors l'honneur* (wszystko ocalało, prócz honoru).

Tak jest; honor p. X. przepadł zupełnie; a przepadł nie tylko z powodu owej, jeżeli tak nazwać można, omyłki w cytowaniu Stebelskiego (mylny tytuł, mylny tom, mylna stolica), ale nadto z kilku innych, które się zaraz pokażą przy rozbiórce pytania:

Czy cerkiew, przez biskupa Jeremjasza na kościół łaciński oddana, była cerkwią *Preczystienską*?

Na to pytanie obadwa przeciwnicy, pr. Z. i p. X. odpowiadają że tak; pr. Z. tylko żadnego dowodu nie przytacza, a p. X. przychodzi mu z pomocą i brak ten uzupełnia. Jakże to dowody przytacza p. X.?

Pierwszy, — który już widzteliśmy — że w dokumencie biskupa Jeremiasza stoi: „Preczystenskiju cerkow“, — nie może być brany na seryo; nie wiadomo bowiem, czy p. X. miał i czytał ten dokument, ani — do czego owe dwa wyrazy stosowane są w dokumencie.

Drugi dowód, — powiada p. X., — jest ten, że gdy rozbierano mury tego kościoła, przy którym do r. 1795 mieszkali karmelici, który potem przez rząd rossyjski przerobiony został na cerkiew wojskową, następnie (r. 1827) na magazyn intendenty, potem stał pustkami; w r. 1848 spalił się na nim dach, a w r. 1852, gdy mury zaczęły grozić upadkiem, sprzedany został z placem żydowi Menachimowi, — że „w fundamentach znaleziono „płytkę kamienną, na której po słowiańsku wyrzynięty był „napis: iż cerkiew tę zbudował książę Fedor Daniłowicz

„Ostrogski pod wezwaniem *Preczistskiej Bożej Matieri*. „Płytę (pisze dalej p. X.) zabrał ówczesny prefekt 3-klasowej szkoły w Ostrogu, Teodor Dołżański i umieścił „przy drzwiach gmachu szkolnego.... Żyją jeszcze ludzie, — „dodaje p. X. — co to pamiętają“.

Istnienie płyty kamiennej, o której mowa, podaje w wątpliwość pr. Zilintikiewicz. Racyi nie przytacza on innej, tylko tę, że nie wiadomo, co się stało z płytą. Ale i p. X. upoważnił do wątpliwości, skoro napisu dosłownie nie przytoczył. W dowodzeniu krytycznem nie uchodzi taki sposób powoływania się na dokumenty. Mimo to musimy excepcyę pr. Z. odrzucić; bo o wykopaniu płyty z napisem świadczy znów Batiuszkow (*Wołyn* str. 162). Pr. Zilintikiewicz widocznie nie czytał Batiuszkowa; ale chociażby nie czytał jego dzieła, byłby to samo znalazł w peryodycznym eparchjalnym organie (*Wołyńskie eparch. wied.* r. 1882, str. 117; r. 1883, Nr. 23 i 24 str. 673), który miał zaszczyt pomieścić „zapiskę“ protojereja Zilintikiewicza, w kopji autentykowanej przez protojereja Zilintikiewicza i referat protojereja Zilintikiewicza dla przewiel. Modesta.

Widocznie pr. Z nie czytuje nawet *Wołyn. Eparch. wiadom.* To szkoda. Równa, nawet większa szkoda, że i p. X. nie czytał tegoż organu, ani dzieła Batiuszkowa; gdyby czytał, dowiedziałby się, że płyta kamienna, o której wykopaniu sam mówił, znajduje się w Żytomierzu w zakrystyi soboru katedralnego, wmurowana w ścianę. Wiedziałby także p. X. (i pr. Z.), że płytę znaleziono nie w fundamentach, lecz wśród gruzów na powierzchni (*w musorie*); że płyta pochodzi z r. 1601; że napis na niej, przytoczony w całości (z *Wołyn. Eparch. wied.*) przez Batiuszkowa (dopis. n. 301, na końcu książki *Wołyn*), opiewa, iż książę *Wasil Ostrogski* stawiał tę cerkiew na cześć Trójcy św. Więc to była cerkiew *Troicka* nie *Preczystska*; — wystawiona w r. 1601, przez ks. Wasila, zatem przez Konstantego Wasila Ostrogskiego, fanatycznego dyzunitę.

Co teraz sądzić o obu przeciwnikach: pr. Z. i p. X? Oba zgodzili się na fałsz, że cerkiew, darowana katolikom, za pozwoleniem biskupa Jeremjasza, na kościół, była cerkwią *Preczystska*; ta tylko między nimi różnica, że prot. Z. poprzestaje na gołosłownem twierdzeniu, a p. X. zmyśla dowody na korzyść pr. Z.

I znów musimy powtórzyć: *tout sauvé hors l'honneur* — wszystko ocalone oprócz honoru p. X; bo przecie zmyślanie (fałszowanie) dowodów jest przestępstwem kryminalnem. Kiedy p. X. powołał się na *hramotę* Wasila Fedorowicza, wolnym był od winy; bo sam został w błąd wprowadzony; kiedy cytował ks. Stebelskiego, popełnił błąd grubo i zwodził wszystkich, a wytłómaczenie tej winy jest prawie niepodobnem; odnośnie do płyty kamiennej: napis podał mylny co do założyciela świątyni, mylny co do jej tytułu; a niewiadomością, jak widzieliśmy, tłumaczyć się nie może; owszem posądzać go można o przekręcenie tendencyjne, w celu udowodnienia swej tezy.

XVI.

Wykazaliśmy przeciw pr. Z. że katolicy nie zgrabili cerkwi prawosławnej w Ostrogu. Być może, iż kościół farny powstał z cerkwi *Preczistienskiej* (1540), a drugi, przez Chodkiewiczową przerobiony ok. 1624, na pewno z Troickiej; lecz jeden i drugi kościół otrzymali katolicy legalnie. Jest jeszcze jedna kwestya, co do której różnią się obaj przeciwnicy:

Na jaki kościół obróconą została cerkiew (Troicka), darowana przez Jeremiasza ok. r. 1624 księżnie Annie Chodkiewiczowej?

Pr. Z. utrzymuje, że na kościół farny; — lecz z kościołem farnym już rzecz skończona. Według p. X., Chodkiewiczowa przy tym kościele wystawiła klasztor i oddała go, wraz z nabytym kościołem zakonnikom karmelitom (ok. 1624). Lecz to nie prawda!

P. X. powinien by wiedzieć, bo na kilka miesięcy pierwiej (w *Kraju* r. 1891 nr. 26) mówił p. A., że karmelici do Ostroga dopiero po r. 1778 przeniesieni zostali ze wsi Monasterka (o 2 mile na północ od Ostroga), *v.* Monasterka, *alias* z Puciat. W Monasterku, nie w Ostrogu, założony był klasztor karmelicki, lub rezydencya; — przez księżnę Alojżę Sanguszkową, nie przez Annę-Alojżę Chodkiewiczową; — w r. 1741, nie ok. 1624. Wiemy o tem z dziełka ks. Chodynickiego p. t. „Wiadomość historyczna o fundacyach klasztorów zak. karmel.” (Kraków 1846) str. 64. A p. X. na czem opiera fakt przez siebie podany, że Chodkiewiczowa ok. r. 1624 założyła klasztor

karmelitów przy cerkwi Preczystyńskiej? Na niczem zgoda, tylko na swojej imaginacyi. Słyszał, że karmelici kiedyś byli przy kościele, który on ma za dawną cerkiew Preczystyńską, i samowolnie fundacyę zakonników przypisał Chodkiewiczowej. Nie możemy tego nazwać oszukaństwem; lecz musimy powiedzieć, że p. X. Zanadto lekko traktował swój przedmiot, nie zbadał go sumiennie; a to mu zaszczytu wcale nie przynosi. *Tout sauvé hors l'honneur.*

Według ks. Chodynickiego w Manasterku „z początku (od 1741 r.) była tylko rezydencya, z której „przenieśli się karmelici do miasta Ostroga i objęli tam „meczne kolegium jezuickie, po zniesieniu r. 1772 tego „zakonu w Polsce. Jednakże w późniejszych latach opuścili karmelici ostrogi klasztor...” Ks. Chodynicki nie umie powiedzieć, kiedy karmelici opuścili klasztor, ani dokąd się przenieśli. Zapewne będzie miał słuszość p. Akszak (*Kraj* 1891 n. 26), który twierdzi, że „w r. 1779 do konwikt pojezuickiego przeniesieni zostali z Monasterka karmelici. Kaplica (przerobiona z cerkwi, darowanej przez Jeremiasza biskupa) przeszła pod ich zarząd, z obowiązkiem miewania Mszy dla studentów kolegium bazylińskiego”.

Że karmelici nie objęli kolegium jezuickiego, tem samem ani kościoła przy temże kolegium, po r. 1772, lecz Bazylianie, jest rzeczą pewną (*Stebelski*, III. 89). Tu należy objaśnić, że Chodkiewiczowa założyła 1) kolegium jezuitów ze szkołami; 2) konwikt dla ubogiej młodzieży szlacheckiej. Przy kolegium był kościół jezuicki, przy konwikcie kościół, czy kaplica, przerobiona z cerkwi (Troickiej), darowanej przez biskupa Jeremiasza Poczapowskiego. Jeden i drugi kościół musiał być w rękach jezuitów, bo konwikt zostawał tak samo, jak kolegium w rękach jezuitów. Po kasacie jezuitów w lat kilka, — mówi Stebelski (l. c.) szkoły publiczne bazylianom oddane zostały. Ponieważ szkoły były podwydziałowe, które komisya edukacyjna dopiero ok. r. 1776 organizowała, więc oddanie ich bazylianom nastąpiło zapewne dopiero 1778, jak podaje p. Akszak. Bazylianom oddane zostały „gmachy i zbiory naukowe po jezuitach” (*Stown. Geogr.* VII. 683), bez konwiktu jednak; bo ten zaraz po kasacie jezuitów, czy pierwej jeszcze, może podczas buntu Chmielnickiego, kiedy kozacy zniszczyli fundacyę Chod-

kiewiczowej (1648), — upadł zupełnie, jak o tem z ubolewaniem opowiada Stebelski (III. 89 cf. 94). Karmelici dostali konwikt na klasztor i kaplicę (dawną cerkiew Troicką) z nim złączoną, w r. 1779. kiedy bazylianie obejmowali kolegium pojezuickie, kościół jezuicki był już zniszczony od pożaru (*Słown. Geogr.*); dla tego obowiązek odprawiania Mszy św. dla studentów kolegium bazylikańskiego włożono na karmelitów, przy oddawaniu im konwiktu z kaplicą (*Akszak*). Bazylianie mieli reparować kościół jezuicki; na ten cel pobierali po 6.000 zł. pol. rocznie. Tymczasem w r. 1792 młodzież z bazylikańskiej szkoły wstąpiła do szeregów Kościuszki, który wtedy przechodził przez Ostróg, cofając się ku Bugowi. Szkoły w skutek tego upadły i bazylianie z kolegium jezuickiego przeniesieni zostali do Hoszczy, r. 1794, a mury pojezuickie oddano duchowieństwu prawosławnemu (*Słown. geogr.*).

Po wyniesieniu Bazylianów, karmelici w Ostrogu jeszcze pozostali. P. X. pozwala im tylko przez jeden rok tam mieszkać (do 1795); lecz p. *Akszak* i *Słownik geograf.* jednoznacznie utrzymują, że dopiero w r. 1809 zakonnicy przeniesieni zostali do Horodyszczu, w powiecie zasławskim, gubernii wołyńskiej. W r. 1809 bowiem był pożar; spalił się podobno tylko dach na klasztorze (*Akszak*), i to zapewne posłużyło za pretekst do zamknięcia kościoła i wypędzenia zakonników; podobnie jak w r. 1889 spalił się dach na kościele farnym, a gubernator orzekł, iż kościół się wali.

Kościół karmelitom odebrany przeszedł na prawosławie. Była w nim najprzód cerkiew wojskowa do r. 1827 (datę podaje p. X.); potem magazyn intendenty W r. 1835 (czy w 1848) spalił się także dach; nie długo potem mury zaczęły się walić i sprzedane zostały (1852 r.) Menachimowi. Kamienica Menachima spaliła się w tym samym pożarze, w którym kościół farny uległ nieszczęściu (16 czerw. 1889).

W klasztorze po karmelitach (w dawnym konwikcie) mieścił się sąd powiatowy wraz z archiwum do r. 1816. później mieszkali tam ubogie rodziny pogorzalców. Tym sposobem prawosławie w Ostrogu: 1) odebrało cerkiew, która była darowaną łacinnikom przez Jeremiasza Poczapowskiego, ok. r. 1624 (cerkiew Troicką); 2) zabrało łacinnikom kościół pojezuicki ze wszelkimi majątkami. Jeżeli krzywdę jaką poniosło od

Chodkiewiczowej — jak to utrzymuje pr. Z. — suto ją sobie wynagrodziło przez przywłaszczenie posesyi jezuickiej. Jakiem tedy prawem może teraz aspirować do kościoła farnego, chociażby ten powstał był z cerkwi Preczystińskiej?...

XVII.

Jeżeli nas Batuszków nie zwiódł, to faktem pewnym jest, że Anna Chodkiewiczowa przerobiła (ok. 1621) cerkiew Troicką na kościół łaciński, albo na kaplicę, dla konwiktów, zostających pod kierunkiem jezuitów. Jesteśmy równie pewni, że autorowie artykułu o Ostrogu w *Słowniku Geogr.* nie bez podstawy twierdzą o przerobieniu spichlerza na kościół farny ok. r. 1540; nie mamy tylko możności dotrzeć do źródeł, z których oni korzystali. Nareszcie, ponieważ pr. Z. wspólnie z pp. A. i X. podają za fakt, że istniała cerkiew Preczystińska, przypuściliśmy, że ów spichlerz, który około r. 1540. Przerobiony został na kościół farny, powstał z cerkwi Preczystińskiej. Jestto tylko nasz domysł i nic więcej nad domysł, oparty na tem jedynie, że istnienie cerkwi Preczystińskiej poczytywaliśmy za fakt dostatecznie udowodniony. Ale teraz, kiedy przekonaliśmy się, że wszystko co pr. Z. z jednej, a pp. A. i X. z drugiej strony wypowiedzieli o cerkwi Preczystińskiej, jest niżej wszelkiej krytyki, przychodzi na myśl pytanie: Jakie są dowody na to, że a) ks. Fedor wystawił cerkiew Preczystińską? i b) że istniała kiedykolwiek w Ostrogu cerkiew pod tytułem *Preczystińskiej*?

Zastanówmy się najprzód nad pierwszym pytaniem. Wiadomo, że najdawniejszą cerkwią w Ostrogu była cerkiew *Bogojawleńska*, albo zamkowa, wystawiona nie przez Fedora Ostrońskiego, lecz przez syna jego Wasila Fedorowicza, zwanego Krasnym († 1450). Godzi się zatem wątpić, czy Fedor Wybudował nie tylko Preczystińską, ale jakąkolwiek w ogóle cerkiew.

Nie twierdzimy bezwzględnie, jakoby Fedor żadnej cerkwi nie wystawił; żądamy tylko dowodów na to, że wystawił. Pp. A. i X. utrzymując, — że książę Fedor wystawił cerkiew Preczystińską, — poszli za zdaniem historyków rosyjskich; utrzymując, że ten sam książę wy-

stawił kościół dominikański, w błąd wprowadzeni zostali przez „Akta kość. far. ostr.“ i przez hramotę księcia Wasila; dowody zaś, które odnosiły się do cerkwi *Troickiej*, p. X. samowolnie przeniósł na *Preczystienską*. Słowem, ze strony pp. A. i X. dowodów nie ma żadnych, ani też do dowodzenia nie można ich obowiązywać; bo to ściśle mówiąc, nie należy do ich sprawy. Powinienby teraz pr. Z., wywzajemniając się za zmyślane przez pana X. na jego korzyść dowody (ob. n. XIV i XV), zastąpić p. X.

I rzeczywiście pr. Z. dowodzi, że kościół farny był pierwotnie cerkwią przez księcia Teodora wystawioną. Ale jak dowodzi?... powiada, że takie jest „jednoznaczne twierdzenie rosyjskich i polskich historyków-badaczy“. Nam jednak nie idzie o twierdzenie historyków-badaczy; chcemy wiedzieć, na jakiej podstawie historycy tak twierdzą? Jeżeli jeden z nich dostatecznie rzecz uzasadnił, możemy pominąć innych wszystkich. Rozpatrując przytoczone przez pr. Z. twierdzenia historyków-badaczy polskich, znajdujemy, że tylko jeden Niesiecki powołał się na źródło. Źródłem tem są *Prawne Monumenta Collegii Ostrog*. W nich nasz heraldyk wyczytał, „iż książ Feodor „cerkiew Matki Boskiej do klasztoru św. Dominika za „konnikom darował“; lecz nie to, że cerkiew Preczystienską wystawił. Inni „historycy badacze“, jak *Tygodnik Mustrowany*, *Encykłopedya Powschechna*, i t. d. Nie wymieniają, — przynajmniej w słowach przez pr. Z. przytoczonych nie widać, żeby wymienili jakie źródło.

Tygodnik Mustrowany n. p. pisze: „Kościół farny „i dziś istniejący pierwotnie, była to cerkiew grecka „Matki Boskiej, która (sic) w r. 1442 kn. Fedor Daniłowicz „Ostrogski oddał Dominikanom na kościół katolicki za „wstawieniem się Izydora, metropolity kijowskiego kardynała, na soborze florenckim przystąpił (kto? Fedor?) „do unii...“ W *Encykłop. Powsch.* czytamy, t. j. pr. Z. czyta: „teraz w Ostrogu pozostał tylko kościół farny, „którego nowa *czas*¹⁾“, mieszcząca w sobie w ołtarz, „była już w r. 1432 i wówczas Fedko ks. Ostrogski za „wstawieniem się Isydora metr. kijow. nadał, jako ko-

¹⁾ W „Encykl. powsz.“ zapewne stoi *nawa*; pr. Z., nie wiedząc co znaczy *nawa*, sądził, że powinno być *nowa*; dla tego dodał objaśnienie: *czas* (część).

„ściół, franciszkanom przybyłym z Czech, później kilka „razy odnawiana i przerabiana“.

Innych polskich historyków-badaczy wyrażen nie przytacza pr. Z.; powiada tylko ogólnikowo, że „to samo powiedziano“.

Widzimy zatem że, oprócz Niesieckiego, nigdzie źródło nie przytoczone: wszędzie mowa o cerkwi „Matki Boskiej“ nie „N. Maryi P.“, czyli nie o Preczystienskiej, i wszędzie kołacze się podanie to samo, co w „Aktach kość. far. ostr.“, że Fedor Ostrogski darował ją Dominikanom, ok. r. 1441, co, jak już powiedzieliśmy, na wiarę nie zasługuje. Nie ma zaś mowy o tem, że książę Fedor sam wystawił cerkiew Preczystienską. Zobaczmy teraz powagi rosyjskie, powołane przez pr. Z. Píše on: „Był (kościół farny) prawosławną cerkwią Preczystienską (uspienską), zbudowaną przez wielbnego księcia Feodora Danielewicz Ostrońskiego. Przekonywają nas o tem następujące świadectwa i wiadomości (*izwiestia*) z różnych autorów:“ a) W piśmie II Maksymowicza str. 12, powiedziano że on (ks. Teodor) założył w Ostrogu murowaną cerkiew Preczystienską, przemienioną jeszcze w XVII w. na kościół katolicki dotychczas tam istniejący. b) W *Oczerkach istorji prawosł.* ks. Chojnackiego str. 132 czyta się: „„jest wiadomość (*izwiestie*), że wielb. Teodorowi należy się założenie w Ostrogu cerkwi murowanej Preczystienskiej, która jeszcze w XVII była obrócona na kościół...“ w) W *Sbornik pamiatnikow na Wołyni*, wydawanem przez techników wydziału budowlanego w rządzie gubern. wołyńskim, powiedziano: „przez niego (ks. Teodora) zbudowana była murowana cerkiew Preczyst., która w XVI w. obróconą została na kościół. g) To samo mówi się w badaniach ks. Sędulskiego. d) W książce pod tytułem *Skazanje o prepod. Feodore kn. Ostrożskom*), która to legenda ułożona jest na podstawie badań bardzo poważnych historyków: Gilferdinga, Zubrickiego, Chojnackiego, Pałackiego, Maksimowicza i in., na str. 18 powiedziano: „„on (ks. Feodor) zbudował nową murowaną cerkiew Precz., która jeszcze teraz stoi w Ostrogu“. e) Pierlsztejn w swem *Opisanie g. Ostr.* mówi: „„patrzac na architekturę kościoła nie można wątpić, że był on poprzednio cerkwią prawosławną:

¹⁾ Legenda o wielbn. F. ks. O.

„miejsce, gdzie stał dawniej (?) ołtarz, obrócone na „wschód... Wszystko to zmusza nas do przypuszczenia, „że kościół farny jest starożytną cerkwią Precz“². Pierśstein jest *coactus non convictus*. Zatem nikt z rosyjskich „historyków-badaczy“ nie przytoczył źródła, t. j. ani dyplomu, ani świadectwa kronikarskiego na dowód, że ks. Teodor Ostrogski wystawił cerkiew Precz. Powtarza jeden za drugim, że książę Teodor *wystawił... wystawił..*; ale z kąd wiadomość, że wystawił? — żaden nie mówi.

Po przeczytaniu tego, co z „historyków-badaczy“ przytoczył p. Z., nasz chłop polski, mający zdrowy sens w głowie, odpowiedziałby swoim przysłowiem: *Świadcę się wami cyganami, bom sam cygan*. Można to zastosować szczególnie do *Legendy o wiel. Feodorze*. „Ułożoną ona jest, — powiada pr. Z. — na podstawie badań bardzo poważnych historyków...“ Nie przeczymy, że to poważni historycy, ale zamiast badań historyków; potrzeba nam *świadectw* historycznych. *Legenda* mogłaby sobie nie znać „badań historyków“; lepiejby było, gdyby sama była starożytną, nie koniecznie na kronikarzach, albo dawniejszych legendach opartą; wtedy miałaby powagę mniej lub więcej pewnego *świadectwa* historycznego. Tymczasem spisana ona jest według „badań“ autorów, którzy żyją jeszcze, albo nie dawno umarli²), o których nie wiadomo, z jakiego źródła zaczerpnęli fakt przez siebie podawany. Wystawienie przeto cerkwi *Preczyskiej* przez ks. Teodora nie jest wcale dowiedzionem. Prawda, że my sami powołując się na *Słownik geogr.* nie możemy pokazać źródła, ale *Słow. geogr.* nie powtarza oklepanego frazesu, jak tu widzimy, że historycy i rosyjscy i polscy powtarzają za panią matką pacierz. Twierdzenie *Słownika* jest zresztą podobniejsze do prawdy, niż twierdzenie historyków polskich. *Słownik geogr.* nie świadczy się c... jak to czyni p. Z., świadcząc się *Legendą* i jej źródłami, „badaniami“ historyków.

XVIII.

Nie ma, jak widzieliśmy, żadnego poważnego dowodu na to, że książę Teodor Ostrogski wystawił

²) Zubricki pisał 1852 r., Hilferding około tegoż czasu, inni później. Maksimowicz ok. 1876, Chojnacki 1878.

cerkiew *Preczystienską*; mimo to mogła ona istnieć w Ostrogu będąc wystawioną przez kogo innego. Obaczmy tedy: czy są dowody na to, że istniała rzeczywiście?

Pr. Z. powiada, że cerkiew *Preczystienska* jeszcze w XVI w. była w ręku duchowieństwa prawosławnego; bo w r. 1596 na proteście przeciw Unji brzeskiej, podpisał się „*Andrej Precziskij*”, protopop ostrożskij wła- „snoju rukoju”. Protest wydany jest w *Archiw Jugo-Zapadn. Ros.* cz. I., tom I, str. 528.

Dokument autentyczny; zatem dowód poważny. Lecz każdy musi pierwiej zapytać: jakim sposobem ten podpis świadczy, że istniała cerkiew *Preczystienska* w r. 1596? Bo — objaśnia pr. Z., — „wyraz *Precziskij* „nie znaczy nazwiska protopopa Andrzeja, lecz miejsce „jego obowiązku, przy cerkwi *Preczystienskiej* co widać „z innych także podpisów osób duchownych na tymże „dokumencie.“

Objaśnienie dowcipne, ale na pierwszy rzut oka wydaje się przynajmniej niedostatecznem. Jeżeli protopop Andrzej od cerkwi wziął nazwisko, powinienby nazywać się *Preczystienskij*, nie *Precziskij*. Może być zresztą, że *Precziskij* powstało ze skrócenia wyrazu *Preczystienskij*; ale nazwisko to może przybrał ktoś z przodków protopopa Andrzeja dla tego, że służył gdzieś, nie koniecznie w Ostrogu, ale w innem miejscu przy cerkwi *Preczystienskiej*. Tak n. p. mamy nazwiska: *Sergiewskij*, obecny kurator okręgu naukowego wileńskiego; *Bogojawlenskij*, b. rektor uniwers. warszaw., nie od tego, żeby ci dygnitarze sami służyli: jeden przy *Sergiewskiej*, drugi przy *Bogojawlenskiej* cerkwi, lecz — że przodkowie ich w 10 lub bliższej generacyi przedtem tak się nazwali.

Aby nazwisko prot. Andrzeja służyło za dowód, że istniała cerkiew *Preczystienska* w r. 1596, potrzeba wprzód wykazać:

1. że Andrzej służył rzeczywiście przy tej, nie przy innej cerkwi, czyli że cerkiew *Precz.* już istniała przed r. 1596, — co wcale wykazaniem nie jest;
2. że ojciec, lub dziad Andrzeja nosili inne nazwiska, także od cerkwi swoich, przy których służyli.

Prawda, że u prawosławnych beneficja są dziedziczne: parafia przechodzi często z ojca na syna; lecz go-

dność protopopa nie jest dziedziczną. Sam Andrzej, pierwiej, nim został protopopem ostrogskim, dygnitarzem, musiał mieć parochję inną. Czy wtedy inaczej się nazywał, nie *Precziskij*? To także trzeba dowodami stwierdzić.

Takie przedstawiają się trudności przeciwko dowodowi, opartemu na dokumencie z r. 1596. Pr. Z. Stara się usunąć je przez oświadczenie, że inne osoby duchowne na tymże dokumencie równie mają nazwiska od miejsca służby; gdy jednak nie przytoczył żadnego przykładu, musimy wątpić o prawdziwości takiego objaśnienia. I rzeczywiście, po sprawdzeniu, przekonaaliśmy się, że wyraz *Precziskij* trzeba poczytywać nie za przezwisko od miejsca służby, lecz za nazwisko rodowe. Na tym samym bowiem dokumencie z r. 1596, oprócz Andrzeja Preczyskiego, znajdujemy jeszcze: „*Semeon Precziskij* protopopa powiatu Pinskaho“ i „*Iwan swieżczennik „Precziskij* namiestnik Rohatynskij“. Widocznie zatem była rodzina popów Preczyskich, z której pochodzili: Andrzej, Semeon i Iwan. Weźmy innych popów na tymże dokumencie podpisanych. W Słucku, w Pińsku, w Przemyślu musiało być po kilka cerkwi; więc popi, według teorii pr. Z., powinnyby nosić przewziska od swoich cerkwi. Tymczasem „protopop Pinskij“ nazywa się *Iwan Frolowicz*. To przecie nie od cerkwi. „*Jerej Emellian* protopop słuckij“ i „*Petr* protopop Premyskij“ nie mają nazwisk żadnych, ani rodowego, ani od cerkwi, a przecież musieli służyć przy jakiejś cerkwi. Oprócz Preczyskich, była rodzina popów, nazwiskiem Trojeckich: „*Andrej Trojeckij* protopop Konstantinowskij“ i „*Klement Trojeckij* namiestnik kameneckij.“ Obadwa nie od cerkwi Troickich, lecz z rodu nazywają się Trojeckimi. Gdyby Andrej nosił nazwisko *Precziskij* jako cerkiewne, podpisałby się „*Andrej* protopop Ostrozkij Preczyskienskiej“; bo tak podpisany jest na tym samym dokumencie: „*Trofimej Wasilewicz* pop kamenskij *Woskresienskij*.“ Tu *Woskresienskij* widocznie jest przewziskiem od cerkwi, *Wasilewicz* — rodowem nazwiskiem. Mamy też *Woskresienskiego* z *Woskresienskich*, nie z cerkwi: „*Konstantin Woskresieński* protopop Dubienskij.“ Najwięcej przeciw objaśnieniu protojereja Z. walczy podpis: „*Nikołaj Tur*, archimandryt monast. Pieczersk.“ Zakonnik prawosławny nie nosi wcale nazwiska rodowego; więc Tur powinien był według Pr. Z. podpisać się: „*Nikołaj Pieczerskij* archimandryt“.

W obec tego wszystkiego w podpisach innych popow, jako to: „Sofronij *Nikolskij*, protopop zwiegolskij“, „Kirill *Spaskij* protopop Ostropolskij“, — „Feodor *Michajłowicz* protopop sieleckij“ i „Martin *Semenowicz*, pop Serewiczycz“, musimy widzieć nazwiska rodowe, nie od cerkwi przybrane. tym sposobem upada jedyny źródłowy dowód, na korzyść istnienia cerkwi *Preczystienskiej* przez pr. Z. przytoczony i dopóki rzecz ta nie zostanie popartą dostatecznymi świadectwami, wątpić nie przestaniemy: ażali cerkiew Preczystienska kiedykolwiek stała w Ostrogu. nikt nie powinien dziwić się naszemu powątpiewaniu; bo owszem nam bardzo dziwno, że cerkiew, która, według twierdzenia historyków rossyjskich, według pr. Z. i według pp. A. i X., pod nazwą *Preczystienskiej* miała stać się prawie od r. 1400 do 1634, nie zstawiła po sobie żadnego dowodu istnienia!...

XIX.

Przystąpmy teraz do rozpatrzenia „względów religijno-moralnych“, któremi protojerej Zilintikiewicz chce uzasadnić swoją pożydlwość i niejako wzmocnić rzekome prawo historyczne prawosławia do kościoła ostrońskiego. Pierwszy wzgląd jest: że „około tego kościoła grzebano dawniej niebożczyków prawosławnych“ i że dla tego „prawosławni mieszkańcy Ostroga zawsze zachodzili do „tej świątyni pomodlić się za swoich prawosławnych „przodków“.

Niebożczyków nie będziemy bardzo poruszać; niech odpoczywają w pokoju. Zapytać jednak musimy: z kąd pr. Z. wie na pewno, że tam grzebano prawosławnych? Mieszkańcy Ostroga katolicy i prawosławni uważali farę ostrońską za kościół z dawien dawna katolicki; zatem nie przypuszczali, żeby około niej pogrzebano kogokolwiek z prawosławnych. Pr. Z. dopiero teraz stworzył tam dla nich mogiły, opierając się na przypuszczeniu słusznem, — że około kościoła grzebano dawniej umarłych, — ale nie udowodnionem, że tam stała cerkiew. Pozwólmy jednak, że rzeczywiście około dzisiejszego kościoła farnego w Ostrogu grzebano niegdyś prawosławnych. Było to przed 350, lub 450 laty. Czy są teraz jeszcze w tem mieście potomkowie owych niebożczyków? Trudno to przypuścić, a jeszcze trudniej udowodnić. Dzisiaj-

szy deportacyjny system rosyjski pozwala wątpić: ażali w Ostrogu znajdują się potomkowie generacji, która tam żyła ok. r. 1860; a co mówić o potomkach dawniejszych rodzin?... Dodajmy, że ludność we wszystkich miastach i miasteczkach polskich, litewskich, wołyńskich, jak dawniej, tak i dziś składa się prawie wyłącznie z polaków-katolików i z żydów. Ostrog nie stanowi tu wyjątku. Zkąd przeto mogą się tam znajdować prawosławni potomkowie prawosławnych niebożczyków z XVI wieku? Jeżeli potomkowie rzeczywiście są, to są katolikami od dawna, nie prawosławnymi. Skoro zatem nie ma żadnej zgoda pewności, że przy kościele ostrogskim spoczywają ciała prawosławnych z XV lub XVI w.; — ani nie wiadomo, czy w Ostrogu dzisiaj żyją potomkowie owych niebożczyków; a jeżeli żyją, to są katolikami; — więc można *a priori* powiedzieć, że pr. Z. mylnie twierdzi, jakoby prawosławni mieszkańcy Ostroga zachodzili do kościoła, żeby się pomodlić za swych prawosławnych przodków. Przypuśćmy jednak, że mimo tego wszystkiego, są jeszcze dzisiaj w Ostrogu potomkowie przodków prawosławnych i ci potomkowie są także prawosławnymi, nie katolikami. Są to naturalnie dawni unici, skazani na prawosławie w r. 1839, lub dawniej; bo ani w Ostrogu, ani na całym Wołyniu schizmatyków nie było w XVII, ani w XVIII w., dopóki nie zagarnęła go Rosya.

Czy tacy prawosławni mogli zachodzić do kościoła? — obaczmy.

Na Podlasiu pilnuje pop, pilnuje policya, żeby unicy, dziś urzędownie zwani prawosławnymi, nie wstępowali do naszych kościołów. Czy policya tego samego pilnuje na Wołyniu, — nie wiemy. Wiemy tylko, że na Wołyniu, zarówno jak na Podlasiu, popi prawosławni doskonale posługują się księżmi katolickimi w odpędzaniu prawosławnych parafian od kościoła. Zapowiadają oni księdzu, że go oskarżą o „propagandę łacińską“, o udzielanie Sakramentów parafianom prawosławnym, i t. p.; a ksiądz z obawy, żeby nie został translokowanym na Syberyę i żeby kościoła nie zabrano na cerkiew, stawia ze swoich parafian straż około kościoła, która nie wpuszcza prawosławnych.

W obec tego prawie niemożliwym jest, co mówi pr. Z. o zachodzeniu jego owieczek do kościołów katolickich. Zdarza się jednak, że, mimo odpędzania, prawosławni za-

chodzą do naszych kościołów. Co ich tam ciągnie? Czy chęć pomodlenia się za umarłych? Być może, iż mieli oni katolików między przodkami swoimi i dla tego do kościołów katolickich uczęszczają; lecz to nie jest ani jedyną, ani główną przyczyną. Jeżeli chcemy poznać prawdziwą przyczynę, zajrzyjmy do Kongresówki. Tam prawosławni zaniedbują swoje (dawniej unickie) cerkwie, chociaż przy nich spoczywają ich przodkowie, zmarli nie przed 300 laty, ale za świeżej pamięci; — wołą zachodzić do naszych kościołów, chociaż przy tych nie spoczywał nigdy żaden z ich przodków; — wołą iść mil kilka, lub kilkanaście do kościoła łacińskiego, niż do cerkwi, którą mają na miejscu; a jeżeli tak są pilnowani, że nie mogą potajemnie dostać się do kościoła, nie chodzą ani do kościoła, ani do cerkwi. Widocznie zatem uczęszczania do kościołów, zamiast do cerkwi, musi być inną przyczyną, niż chęć pomodlenia się za umarłych przodków. Pr. Z. nie wie, ale my możemy go objaśnić, że prawosławni na Podlasiu i w Lubelskiem byli pierwiej unitami i uczęszczali do swoich cerkwi unickich, albo do łacińskich kościołów, jako będący w jedności z Kościołem rzymskim; dopiero od r 1875 przebito ich na prawosławnych (z pomocą stempla, zwanego *nahajką*), a cerkwie przemieniono na schizmatyckie. Odtąd pewna część tychże prawosławnych chodzi do cerkwi, bo ich tam zapędza policja; drudzy o ile tylko mogą, wsuwają się nieznacznie do kościołów łacińskich, aby tym sposobem zachować dawną swoją jedność religijną z łacinnikami i nie okazywać się schizmatykami.

Oto jest prawdziwa przyczyna, dla której prawosławni uczęszczają do naszych kościołów, nie do cerkwi. Odnosi się to wprawdzie do prawosławnych w Królestwie; lecz ta sama przyczyna tłumaczy nam dla czego prawosławni w Ostrogu i w guberniach Zachodnich w ogóle czynią tak samo. Prawosławni tamtejsi byli również Unitami, jak dzisiejsi prawosławni na Podlasiu i w Chełmszczyźnie; zostali oni równie przebiti na prawosławie (ostatecznie w r. 1839) i równie chcą należeć do Kościoła katolickiego; więc tak samo wciskają się do kościołów katolickich, jak prawosławni podlascy i chełmscy.

Że zresztą na Wołyniu nie same groby, lub chęć pomodlenia się za niebożczyków, pociągają prawosławnych do naszych kościołów, przyznaje sam protojerej Zilintikiewicz. Pisze bowiem:

„Chodząc do kościoła, prawosławny nieznacznie „przywykał do obrzędów łacińskich i, przyswajając je „sobie, do kościoła nosił świecę gromniczną do poświęcenia, albo wianeczki z kwiatów; brał udział w procesjach kościelnych, nosił podczas nich chorągwie i obrazy, przyjmował od księdza błogosławieństwo, wódkę „(ross. *wino*) i szkaplerze; słowem nieznacznie polaczył „się i nawracał do łaciństwa“.

Myli się tylko pr. Z., biorąc przyczynę za skutek i odwrotnie. Jak na Podlasiu i w Chełmskiem, tak samo na Wołyniu „byli“ unicy nie dla tego „przywykają do „obrzędów łacińskich..., polaczają się i nawracają do łaciństwa“, że chodzą do kościołów; lecz przeciwnie: chodzą do naszych kościołów i biorą udział w naszych obrzędach dla tego, że od dawna już byli przywykli uważać „łaciństwo“ za jedno ze swoją religią. Dawniej przywiązani oni byli do swego obrządku wschodniego więcej, niż do łacińskiego i woleli uczęszczać do swoich kościołów, niż do łacińskich; lecz odkąd zabroniono im przyznawać się do unii, odkąd kościoły ich przemieniono na cerkwie, odtąd oni wolą być łacinnikami, niż żyć według swego obrządku zjednoczonego ze schizmą; odtąd z księżmi wolą się łączyć, niż z popami; słowem: przywyknęli do „łaciństwa“, czyli przywiązanie do jedności katolickiej zwyciężyło dawną miłość ku obrządkowi. Że takie przywyknienie do „łaciństwa“ jest właśnie na Wołyniu, tak samo jak na Podlasiu i w Chełmszczyźnie przyczyną, nie skutkiem uczęszczania do kościołów, pokazują fakta. W okolicach, gdzie przeważała ludność unicka, a kościoły łacińskie były rzadkimi, szlachta polska i wszyscy w ogóle łacinnicy uczęszczali do cerkwi unickich; tam chrzcili nawet swoje dzieci, ofiary dawali do cerkwi i t. d.; słowem, chociaż należeli do obrządku łacińskiego, i polakami byli z całego serca, praktyki religijne odbywali według obrządku wschodniego, i do niego się przywiązali. Teraz, kiedy kościoły unickie przerobiono na cerkwie, kiedy w nich nabożeństwo odbywa się z większą pompą, niż dawniej; ci sami łacinnicy wolą jechać kilka mil do skromnego kościółka łacińskiego, niż iść do cerkwi o kilka kroków odległej. Czy o nich można powiedzieć, że przez uczęszczanie do kościoła przywykają do „łaciństwa“? Oczywiście, że nie; bo oni owszem woleliby uczęszczać do cerkwi, gdyby te pozostawały unickimi: chodzą zaś teraz do kościołów

dla tego, że w „łaciństwie“ się urodzili, w niem chcą do końca życia pozostawać i schizmą się brzydzą. Mylnie zatem pr. Z. poczytuje uczęszczanie do kościołów za przyczynę, podczas gdy ono jest właśnie skutkiem przywyknięcia, czyli przywiązania do „łaciństwa“.

Zupełnie też błędnie twierdzi p. Z., że prawosławny, chodząc do kościoła, „brał udział w procesjach kościelnych, nosił podczas nich chorągwie i obrazy“. Tego nie tylko prawosławny, ale i katolik żaden na Wołyniu i Litwie czynić nie mógł i nie może, dla tej prostej przyczyny, że katolickie procesje tam się nie odprawiają, jako.... najmiłościwiej zakazane.

Co nareszcie pr. Z. mówi o częstowaniu wódką w kościele, to wierutne kłamstwo, jeżeli nie żart. Gdyby się ono praktykowało w kościołach wołyńskich, jenerałny gubernator kijowski wiedziałby doskonale i zakazałby, jak zakazał częstować kogokolwiek obiadem podczas odpustów (reskrypt z d. 28 Lut. 1891 r. N. 2083). Prawda, że rossyanin jest na wódkę łakomy bardziej, niż ktokolwiek z innej narodowości; prawda także, iż nieraz misjonarze urzędowi, nawracając unitów, poili ich wódką aż do pozbawienia przytomności, żeby od pijanych otrzymać zgodę na prawosławie; — może w cerkwiach popi częstują swoich parafian tymże trunkiem, żeby zachęcić do odwiedzenia cerkwi; — lecz księża katoliccy nigdzie zgoła takiej przynęty nie używali. Jeżeli pr. Z. zna fakt przeciwny, niechaj wymieni miejsce i księdza, który w kościele parafian swoich, lub prawosławnych wódką częstował.

Oto są wszystkie „względy religijno-moralne“, które mi protojerej Zilintikiewicz chce uprawnić zabranie kościoła katolickiego w Ostrogu na rzecz prawosławia. Są one, jak widzimy, na czystej fantazyi, nie faktach oparte, zatem mylne i na uwagę nie zasługują. Chociażby zresztą były prawdziwemi, nie mogą obalić prawa własności; bo przykazania Boże są wyraźne: *Nie kradnij, ani nie pożądaj cudzej własności. Dominus odio habens rapinam etiam in holocausto.*

Spis rzeczy.



	Str.
I. Pożar w Ostrogu. Przyjazd gubernatora; nieomylnie znaki postanowionej kassaty	I
II. Preparowanie opinii publicznej. „Zapiska“ protojereja Zilintikiewicza i kopja jej	2
III. Objawy opinii publicznej. Replika katolicka	4
IV. „N a c i s k“ na rząd i zniesienie kościoła	6
V. Uzasadnienie pretensji prawosławnej	7
VI. Główna strona kwestji i odpowiedź najprostsza	8
VII. Przywilej księcia Wasila Fedorowicza Ostrońskiego i wątpliwości przeciw niemu	10
VIII. Fakta zmyślone przez „Akta kościoła farnego ostrońskiego“	11
IX. Co mogło być rzeczywiście, lecz co nie jest udowodnionem.	13
X. Kogo można podejrzewać o zmyślenie przywileju księcia Wasila Ostrońskiego	14
XI. Wnioski	15
XII. Czy jest dowód, że Chodkiewiczowa zabrała cerkiew prawosławną?	16
XIII. Fałszywa obrona za Chodkiewiczową	18
XIV. Biskup unicki Jeremiasz Poczapowski pozwolił cerkiew obrócić na kościół	20
XV. Nie była to cerkiew <i>Preczystińska</i> , lecz <i>Troicka</i>	21
XVI. Losy cerkwi przez biskupa Jeremiasza odstąpionej	23
XVII. Czy jest jakakolwiek pewność, że książę Teodor Ostroński wystawił cerkiew <i>Preczystińską</i>	26
XVIII. Nie ma dowodu, że w Ostrogu stała cerkiew <i>Preczystińska</i>	29
XIX. „Względy religijno-moralne“, które skłaniają prawosławnych do pożądania cudzej własności	32

По сообщенію „Кіевскаго Слова“, среди православныхъ населеніи города Острога возникла мысль о возобновленіи исторической святыни—древней православной Успенской церкви, сооруженной преподобнымъ княземъ Теодоромъ Даниловичемъ Острожскимъ. Храмъ этотъ, по введеніи уни, былъ въ 1636 году обращенъ въ костелъ, который и сгорѣлъ, и съ тѣхъ поръ уже не возобновлялся. *Wil. W. 14. IV. 92. n. 79.*

* * *

K. A. n. 17. IV. 92. n. 89
Ziemię Polskie.

* Z Żytomierza pisałъ do „Przeglądu“:

„Nowy cios ma w nas uderzyć, oto rząd ma zabrać na prawosławiu kościół katedralny w Ostrogu, na Wołyniu. Podobno rzecz już została zdecydowana w sferach ministerjalnych, a nakazano teraz prawosławnym mieszkańcom Ostroga wniesić do rządu prośbę o zabór téj katedry i motywować tę prośbę tém, że do roku 1636 katedra ta, zbudowana z ciosów przez księcia Teodora Ostrożskiego, była prawosławną cerkwią, a dopiero w owym roku przemieniono ją na kościół katolicki, gdyż córka księcia Aleksandra Ostrożskiego, ostatnia laturośl tego domu, Anna Aloiza, zamężna za Chodkiewiczem, przesiadła na łacinizm. Prośba taka, złożona w Petersburgu, nadeszła już do Ostroga i kasano ją podpisywać. Niebawem więc nowy cios w nas uderzy. Oby nam Bóg dał siły do wytrwania!“

Ruski. 21 Marca 1896
n. 68.

Nadzwyczajny i wyjątkowy fakt. Parafianie katolicy z Ostrowa na Wołyniu wnieśli prośbę do cesarowej, aby wstawieniem się swem wyjednała im pozwolenie na odbudowanie pogorzałego w tem mieście katolickiego parafialnego kościoła. Petycyę znalazła łaskawe przyjęcie i szybkie wysłuchanie a minister spraw wewnętrznych przesłał pozwolenie na budowę. Jeżeli się wiadomość ta sprawdzi, będzie to fakt nadzwyczajny i wyjątkowy, gdyż wiadomo, iż rząd rosyjski w krajach zabranych, kościoły i parafie katolickie systematycznie znosi, na odnawianie zaś kościółów katolickich albo wcale nie pozwala albo przynajmniej niesłychane, lata całe trwające trudności robi. Farę w Ostrogu, do której należy przeszło dusz 6.000, po zniesieniu Jesuitów i Kapucynów, jedyny kościół katolicki w tem mieście, zniszczył pożar d. 16. czerwca 1889 r. Spalił się dach i niektóre budynki, mury jednak i sklepienia pozostały w całości. Po pożarze przybył osławiony gubernator żytomirski Jankowski i pod pozorem, że kościół grozi zawaleniem się, zamknąć go kazał. Katolicy przenieść się musieli do szosupłej, drewnianej, oddawna zaniedbanej kaplicy omentarnej, którą trzeba było wewnątrz ceratą obić, aby deszcz i śnieg do niej się nie przedostały. Jankowski i tu nabożeństwa zabronił, dopóki od ministra pozwolenie nie nadeszło. Tymczasem zaczęła się w gazetach rosyjskich wojna, zmierzająca do wmówienia w ludzi, że kościół farny w Ostrogu był pierwotnie cerkwią prawosławną, wystawioną przez ks. Fedora Daniłowicza Ostrońskiego i że jeszcze r. 1599 pop tej cerkwi Andrzej podpisał protest przeciw Unii Brzeskiej. Celem tych machinacyi było podbechtanie rządu, iż z obowiązku sprawiedliwości winien jest zwrócić prawosławną ich dawną własność. Ks. prof. Knapieński w swej pracy; *Sprawa o kościół w Ostrogu* (Lwów 1892) wykazał bezzasadność uroszeń prawosławnych działaczy. Jeżeli wielki Chodkiewicz pochowany był r. 1621 podług świadectwa współczesnych w kościele farnym, to jakże on mógł powstać z cerkwi, którą katolicy r. 1636 mieli wydrzeć prawosławnym?

— Z Ostroga otrzymuje *Kraj* następującą korespondencję.

„W dniu 2 lutego otrzymaliśmy zawiadomienie, że p. minister spraw wewnętrznych, przychylając się do prośby parafjan, zezwolił na odbudowanie kościoła rzymsko-katolickiego w Ostrogu. Od r. 1889, gdy podczas wielkiego pożaru spłonął dach naszego kościoła, sześciotysięczna parafia, tutejsza, pozbawiona była świątyni, gdyż szczupła cmentarna, kapliczka, gdzie teraz odprawia się nabożeństwo, może pomieścić zaledwie małą częśćkę pobożnych, którzy dawniej, zwłaszcza w uroczyste święta, nie mieścili się w dość obszernym kościele. Sprawa restauracji spalonej świątyni, kilka razy omawiana w korespondencji do *Kraju*, w ciągu ubiegłych lat sześciu przechodziła różne koleje; nareszcie parafianie w listopadzie zwrócili się do NAJJAŚNIEJSZEJ PANI, błagając, aby na upamiętnienie szczęśliwego przyjścia na świat Wielkiej Księżniczki Olgi, uczyniła najłaskawiej przyczynić się do spełnienia gorącej ich prośby. Bardzo prędko, bo już 15 grudnia otrzymaliśmy zawiadomienie z kancelarii JEJ CESARSKIEJ MOŚCI o przesłaniu prośby do ministra spraw wewnętrznych. Tak prędką odpowiedź napęłniła serca nasze otuchą, że głos nasz będzie wysłuchany, co, rzeczywiście, wkrótce się sprawdziło. Posiadając już rzecz najważniejszą, t. j. pozwolenie, mamy nadzieję w Bogu, że nam dopomoże do odnowienia starożytnej świątyni. Będzie to wymagało znacznych kosztów, lecz na taki cel nikt grosza nie żałuje; wiele osób oddawna już oświadczyło gotowość złożenia ofiar, gdy restauracja kościoła będzie dozwolona; teraz więc, gdy to już nastąpiło, nastęrcza się sposobność ludziom dobrej woli do okazania gorliwości o chwałę Bożą. Mury kościelne znajdują się w bardzo dobrym stanie, pomimo, że dotąd stoją bez nakrycia, i stosunkowo niewielkiej wymagają poprawy; sklepienia nie zawałyły się nigdzie i może nawet, przy odpowiednim wzmocnieniu, będą mogły pozostać w fundamentach i sklepkach pod kościołem niema najmniejszego uszkodzenia. Na środku sklepu, gdzie chowano dawnych dziedziców Ostroga, stoi trumna ze zwłokami ks. Anny z Sapiechów Jabłonowskiej, wojewodziny braclawskiej, słynnej z wielkiego rozumu, autorki dzieł ekonomicznych za St. Augusta, która zabrała znaczną bibliotekę i zbiory mineralogiczne i zoologiczne w Siemiatyczach, na Podlasiu. Mąż jej, Jan Kajetan ks. Jabłonowski, wojewoda braclawski, był grandem hiszpańskim, feldmarszałkiem Cesarstwa, kawalerem złotego runa. Na innych trumnach, we dwa rzędy ustawionych, napisów nie pozostało.”

Smętał Katarz. 1896 n. 13.

+ Olga ur. 3/15 Listop. 1895

Biblioteka „Wołanie z Wołynia”

Katalog

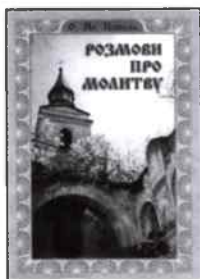


T. 1. „Хресна Дорога”, Остроп 1997. 72 s., il., 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 1. Cena 5,– zł + porto.

Kilka rozważań Drogi Krzyżowej w języku ukraińskim, m.in. dla dzieci, młodzieży, chorych i do śpiewania.

T. 2. Br. Adrian Wacław Brzózka, „*Milczące cienie*”, Ostróg 1997. 92 s. il.; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 2. Cena 5,– zł + porto.

Poetycka wędrówka do „*nieludzkiej ziemi*”, „*wschodniej ziemi*”. Świadek tęsknoty i osobistych wyznań, smutku, nostalgii, ale i franciszkańskiej radości. Utwory Brata Adriana to liryczne rozpoznawanie „*swojej drogi do ziemi Kanaan*”, pielgrzymka do ziemi „*żałobie*”.



T. 3. О. Ян Попель, „*Розмови про молитву*”, Білий-Дунаєць 1997. 1 fot.; 56 s., 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 3. Cena 5,– zł + porto.

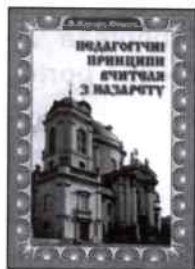
Dziewięć refleksji ks. Jana Popiela SI na temat czym jest i jaką powinna być modlitwa w życiu chrześcijanina. Z języka polskiego na ukraiński przełożyła Irena Moroz.



T. 4. O. Remigiusz Kranc OFM Cap., „W drodze z Ostroga na Kołymę” pod red. ks. Wiktolda Józefa Kowalowa i o. Józefa Mareckiego OFM Cap., Białý Dunajec – Kraków 1998. 145 s., faks., fot.; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 4 & Źródła Historyczne Krakowskiej Prowincji Kapucynów = *Fontes Historiae Provinciae Cracoviensis Capucinatorum* t. 2. ISBN 8390795515; Cena 10,– zł + porto.

Wspomnienia i przeżycia kapłana i zakonnika, który w okresie II wojny troszczył się o Polaków w Ostrogu zagrożonych przez nacjonalistów, za co wyrokiem NKWD skazany został na przymusową pracę w kopalniach złota na Kołymie, skąd szczęśliwie powrócił. Interesująca lektura wzbogacona licznymi aneksami, ilustracjami i kopiami dokumentów.

T. 5. О. Єдвард Станєк, „Педагогічні принципи Вчителя з Назарету”, Білий-Дунаєць, 1998. 72 s., 1 fot.; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 5. ISBN 83-907955-2-3; cena 5,– zł + porto.



Zbiór cennych rozważań opartych na tekście Ewangelii. Autorem jest ks. Edward Staniek, będący obecnie Rektorem Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej. Z języka polskiego na ukraiński książeczkę przełożyła Irena Androszczuk.



T. 6. Tadeusz Kukiz, „Wołyńskie Madonny i inne obrazy sakralne z diecezji łuckiej”, Białý Dunajec 1998. 212 s.; 62 il., 1 tabela, 1 mapa; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 6. ISBN 83907955-3-1; cena 10,– zł + porto.

Kolejna pozycja książkowa Tadeusza Kukiza, znanego pasjonata i badacza dziejów kresowych obrazów o tematyce maryjnej, związanych z nimi legend i ich „wędrowek” na Zachód po bolesnych wydarzeniach ostatniej wojny. Książka licząca 212 stron, opatrzona jest licznymi ilustracjami, bibliografią oraz skorowidzami nazw osobowych i geograficznych, będąca swoistego rodzaju przewodnikiem po dawnych sanktuariach Wołynia.

T. 7. Ks. Witold Józef Kowalów, „Zmarłychwstały Kościół” cz. 1, Diecezja łucka 1989–1998: odrodzenie Kościoła Rzymskokatolickiego w obecnym dekanacie rówieńskim, Biały Dunajec 1998. 132 s.: faks., fot., 1 mapa; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 7. ISBN 83-907955-4-X; cena 10,- zł + porto.



W zwięzły sposób zostało ukazane odrodzenie Kościoła Rzymskokatolickiego w obecnym dekanacie rówieńskim (diecezja łucka na Ukrainie). Pierwszą parafią odrodzoną w diecezji łuckiej w 1989 roku był Ostróg nad Horyniem. Obecnie w dekanacie rówieńskim jest 14 parafii.



T. 8. О. Альбін Яноха OFM Cap., „Отець Серафим-Алоїз Кашуба (1910–1977)”, Білий-Дунаєць, 1999; O. Albin Janocha, „O. Serafin Alojzy Kaszuba (1910–1977)”, Biały Dunajec 1999. 64 s., 7 fot.; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 8. ISBN 83-907955-5-8; cena 7,- zł + porto.

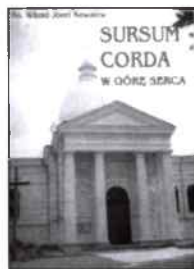
Krótką biografia Sługi Bożego O. Serafina Kaszuby oparta na dokumentach archiwalnych i korespondencji z kandydatem na ołtarze. Wydanie dwujęzyczne, ukraińsko-polskie. Z języka polskiego na ukraiński książeczkę przełożyła Władysława Krynicka.



T. 9. Ks. Witold Józef Kowalów, „Ks. Michał Stanisław Głowacki «Świętopełk» (1804–1846). Folklorysta i współorganizator powstania”, Białý Dunajec – Ostróg 1999. 260 s., 19 il.; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 9 & „Biblioteka Podtatrzańska” t. 1. ISBN 83-907955-6-6; cena 17,– zł + porto.

Biografia jednego z kapłanów, który w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku na terenie ówczesnej diecezji tarnowskiej podjął pracę nad odrodzeniem religijno-narodowym. Ks. Michał Głowacki przeszedł do historii jako autor pierwszego zapisu i interpretacji legendy o śpiących rycerzach. W wyniku klęski powstania chochołowskiego zmarł tragicznie w nowosądeckim więzieniu.

T. 10. Ks. Witold Józef Kowalów, „Sursum corda. W górę serca. Wybór artykułów prasowych z lat 1992–1997”, Białý Dunajec – Ostróg 1999. 272 s., 58 fot.; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 10. Biografia podmiotowa i przedmiotowa „Wołanie z Wołynia” 1994–1997; s. 243-266. ISBN 83-907955-7-4; cena 17,– zł + porto.



Wybór artykułów prasowych wołyńskiego kapłana z lat 1992–1997. Są to artykuły głównie publikowane na łamach „Wołania z Wołynia”, ale także „Radości Wiary” (Drohobycz), „Gazety Lwowskiej”, „Dziennika Kijowskiego”, „Gościa Niedzielnego”, „Niedzieli” i innych czasopism. Ich najczęstszą tematyką jest odrodzenie Kościoła Katolickiego na Wołyniu i sam Wołyń. Publicystyka religijna. Swego rodzaju przewodnik po najnowszych dziejach diecezji łuckiej.



T. 11. Krzysztof Kołtun, „Szelest róży”, Biały Dunajec – Ostróg 1999. 48 s., 1 fot.; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 11. ISBN 83-907955-8-2; cena 5,– zł + porto.

Zbiór kilkudziesięciu wierszy – hołd złożony Św. Teresie od Dzieciątka Jezus, patronce Wołynia., Poetycki ślad jubileuszu 100. lecia śmierci Małej Tereski i ogłoszenia jej Doktorem Kościoła, wydany w 150. lecie śmierci Juliusza Słowackiego.

T. 12. С. Михайлина Алексa RM, “Слуга Божий Архієпископ Зиґмунт-Щенський Фелінський (1822–1895). Син Волинської Землі”, Білий-Дунаєць, 1999. 112 s., 5 fot.; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 12 & Sancti estote – Святими будьте – Świętymi bądźcie t. 1. ISBN 83-907955-9-0; cena 9,– zł + porto.



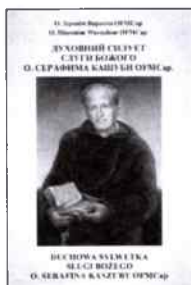
Biografia wielkiego syna Ziemi Wołyńskiej, Sługi Bożego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, autorstwa s. Michaliny Aleksey, która obecnie pracuje na placówce w Sankt Petersburgu. Z języka polskiego na ukraiński książkę przełożyła Irena Androszczuk.



T. 13. О. Андрій Зволінський, “Ясько”, Білий-Дунаєць – Остріг, 1999. 48 s., il.; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 13 ISBN 83-911918-0-X; cena 5,– zł + porto.

Wstrząsająca historia pewnego młodego człowieka opisana przez młodego kapłana archidiecezji krakowskiej, będącego obecnie profesorem Katolickiej Nauki Społecznej na

Papieskiej Akademii Teologicznej. Z języka polskiego na ukraiński książkę przełożyła Irena Androszczuk. Wcześniej ukazał się przekład na język rosyjski.



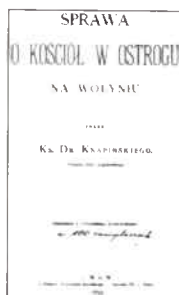
T. 14. O. Ієронім Варахім OFM Сар., „*Духовний силует Слуги Божого О. Серафима Кашуби OFM Сар.*”, Білий-Дунаєць – Острів, 2000; O. Hieronim Warachim OFM Sar., „*Duchowa sylwetka Sługi Bożego O. Serafina Kaszuby*”, Biały Dunajec – Ostróg 2000. 48 s., 5 fot.; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 14 ISBN 83-911918-1-8; cena 5,- zł + porto.

Kolejna dwujęzyczna, ukraińsko-polska, pozycja przybliżająca postać Sługi Bożego O. Serafina Kaszuby, tym razem od strony duchowej w rodzinie, Kościele i zakonie kapucynów. Autor dokonał refleksji nad szczególnymi cnotami kandydata na ołtarze, nad jego posłuszeństwem, ubóstwem i czystością. Szczególnie wyraźnie widać w postaci Sługi Bożego oddanie się Bożej Opatrzności, kult Matki Bożej i Świętych Pańskich oraz jego pamięć o zmarłych.

T. 15. Ks. „*Ostróg. Ilustrowany przewodnik krajoznawczy*”, Biały Dunajec – Ostróg 2000. 112 s., il., 1 mapa; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 15. ISBN 83-911918-2-6; cena 9,- zł + porto.



Coraz częściej różne grupy i wycieczki turystyczne odwiedzają Ostróg i dlatego coraz bardziej dotkliwym staje się brak przewodnika w języku polskim. Zanim powstanie nowy polskojęzyczny przewodnik zdecydowaliśmy wydać reprint przewodnika z 1934 roku, którego wydawcą i nakładcą był dyrektor Gimnazjum Państwowego im. M. Konopnickiej w Ostrogu Tomasz Łysek.



T. 16. Ks. Władysław Knapieński, „Sprawa o Kościół w Ostrogu na Wołyniu”, Białe Dunajce – Ostrog 2000. 76 s.; 21 cm. Seria Biblioteka „Wołanie z Wołynia” t. 16. ISBN 83-911918-3-4; cena 7,- zł + porto.

Reprint pracy ks. prof. Władysława Knapieńskiego, późniejszego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, będącej głosem w obronie katolików obrządku łacińskiego na Wołyniu i zarazem pięknym świadectwem ich przywiązania do Kościoła Powszechnego. Z okazji szczęśliwych narodzin w 1895 roku córki cara Mikołaja II, księżniczki Olgi, zezwolono na odbudowę kościoła farnego w Ostrogu...

***Wymienione książki można zamawiać
pod następującymi adresami:***

**Ośrodek „Wołanie z Wołynia”
skr. poczt. 9, 34-520 Poronin**

lub

e-mail: kovaliv@regle.pl

lub

**“Волення з Волині”
вул. Кардашевича, 1
35800 м. Остріг, Рівненська обл.
Україна**

„Wołanie z Wołynia”

Pismo religijno-społeczne Rzymskokatolickiej Diecezji Łuckiej

To tytuł dwumiesięcznika, który wydajemy w diecezji łuckiej. Pismo to jest redagowane przeze mnie w rzymskokatolickiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrogu na Wołyniu. Na łamach „Wołania z Wołynia” zamieszczamy m. in. rozmaite opisy, relacje i wspomnienia dotyczące przeszłości wołyńskiej ziemi, kościołów i duszpasterzy. Celem tych tekstów jest uchronienie przed zapomnieniem chociaż części wołyńskiego dziedzictwa. Zwracam się do wszystkich ludzi pochodzących z Wołynia, którzy osiedlili się w różnych częściach Polski i Za Granicą, aby nadsyłali swoje wspomnienia, refleksje, spostrzeżenia lub materiały do opublikowania ich w dwumiesięczniku „Wołanie z Wołynia”. Mile widziane będą także zdjęcia dawnych duszpasterzy i kościołów.

Ks. Witold Józef Kowalów

Zainteresowanych współpracą z redakcją naszego pisma proszę o kontakt listowny w Polsce:

**Ks. Witold Józef Kowalów
skrytka pocztowa 9, 34-520 Poronin
skr. poczt. 9, 34-520 Poronin**

lub

e-mail: kovaliv@regle.pl

lub telefoniczny w Ostrogu:

tel/fax 0-0 (380) (3654) 2-30-38



Na mocy rozporządzenia ordynariusza diecezji łuckiej J. E. Ks. Biskupa Marcjana Trofimiaka kościół parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrogu jest jednym z sześciu kościołów stacyjnych na Wołyniu, gdzie w Jubileuszowym 2000 Roku można uzyskać odpust zupełny.